

Przed kaplicą na cmentarzu w Szczecinie



fol. W. Kwiatkowski

www.chmielnik.com

**Nowy**  
**KURIER**  
**CHMIELNICKI**

MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY

SIERPIEŃ - WRZESIEŃ 2009 (ROK X) 8-9 (114-115) Cena 2 zł

ISSN 1640-7830

# GMINNE DOŻYŃKI

## PRZEDEDWORZE 15 SIERPNIA 2009



... na ławeczce w Międzyzdrojach



fol. A. Pęczalski

zjęcia W. Kwiatkowski



## 25 lat kapłaństwa ks. Franciszka Siarka

fol. A. Pęczalski

fol. W. Kwiatkowski

zdjęcia W. Kwiatkowski

Lato z muzyką



foto. W. Kwiatkowski



foto. W. Kwiatkowski

Przededworze 2009



70 rocznica wybuchu II wojny światowej



foto. W. Kwiatkowski



Suchowola

Suliszów



Suskradowice

Szyszczycy



Śladków Duży

Śladków Mały



Zrecze Duże

Zrecze Małe



Kotlice



Lipy



Lubania



Łagiewniki



Minostowice



Piotrkowice



Przededworze



Sędziejowice

zjęcia W. Kwiatkowski



# Srebrny Jubileusz

**6 sierpnia 2009 r. w Święto Przemienienia Pańskiego, w kościele parafialnym pw. Niepokalnego Poczęcia NMP w Chmielniku, pod przewodnictwem ks. biskupa Ordynariusza Diecezji Kieleckiej Kazimierza Ryczana, odprawiono uroczystą Sumę, podczas której modlono się w intencji ks. dziekana Franciszka Siarka, obchodzącego Jubileusz 25 - lecia kapłaństwa.**

Uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem przez chór parafialny, pieśni „Oto jest kapłan wielki”. Dostojny Jubilat, ks. kanonik Franciszek Siarek, zwracając się do księdza biskupa, kapłanów i zgromadzonych w świątyni wiernych mówił - „Witając Księdza Biskupa w naszej parafii, w dniu odpustu, pragnę powtórzyć słowa wypowiedziane przez apostołów na górze Tabor - Panie, dobrze że tutaj jesteśmy. Drogi Księżo Biskupie, dzisiaj, przez Twoje ręce na tym ołtarzu, składamy dar duchowy. Dar naszych Misji świętych, prowadzonych przez Ojców redemptorystów o. Stanisława i o. Ryszarda, które przeżywaliliśmy od niedzieli do dnia dzisiejszego. Poprzez wysłuchanie Słowa Bożego, Sakrament Pokuty i pięknie przeżywane Apele jasnogórskie, wchodziliśmy wspólnie na tę górę, aby powtórzyć Jezusowi - Panie, dobrze, że tu jesteśmy. Przez Twoje ręce Księżo Biskupie, na tym ołtarzu, pragniemy dzisiaj złożyć dar materialny - odnowionej świątyni... Ostatni rok, był bardzo bogaty w wydarzenia. Mogę powiedzieć, że rok gospodarczy, rozpoczął się w dniu obecności Pani Jasnogórskiej, w naszej świątyni. W dniu 19 lipca ub.r., kiedy przedstawiciel parafii Jerzy Wysocki, przyszedł do mnie i powiedział - proszę księdza, chcemy ufundować nową posadzkę. Mam już wielu ludzi, którzy zgodzili się na tę fundację, 11 rodzin złożyło w ciągu tygodnia 100 tysięcy złotych. Właśnie ten dar, nowej posadzki, to dar Nawiedzenia Pani Jasnogórskiej. Udało nam się w tym roku pomalować kościół (to wydatek 69 tys. zł). Zostały odno-

wione stacje drogi krzyżowej, za 7 tys. złotych. Przebudowane wejście do kościoła, to wydatek 40 tys. zł. Wykonano nowe ławki za 60 tys. zł. W tym miejscu pragnę podziękować za zorganizowanie fundacji panu burmistrzowi Jarosławowi Zatorskiemu. Do fundatorów należy m.in. pan Adam Tański, którego przodek gen. Kazimierz Tański w 1858 roku, wystarał się u Ojca Świętego papieża Grzegorza o odpust w Parafii Chmielnik, właśnie w święto Przemienienia Pańskiego. Dzisiaj po wielu latach, jego potomek należy również do fundatorów naszej świątyni. Ponadto składam serdeczne podziękowania dla Nadleśnictwa Pińczów i Chmielnik, za ofiarowane drewno dębowe. Dziękuję firmie „Metrol”, pana Stanisława Kiepurę, za pocięcie i wysuszenie tego drewna. Dziękuję, wielu anonimowym przyjaciółom Chmielnika i naszej Parafii, którzy tę fundację pragną zachować w swoim sercu. Następnym dar do odnowiony ołtarz Przemienienia Pańskiego. Cieszę się bardzo, że na Odpust parafialny udało się zakończyć prace przy odnowieniu ołtarza. Składam serdeczne podziękowanie pani Stanisławie Angielskiej za sfinansowanie tego remontu (kwota 43 tys. zł). W ostatnich dniach zakupiony został nowy ekran elektroniczny za 10. 800 zł. W miesiącach styczniu i lutym trwały prace społeczne, wykonywane przez wielu parafian, przy remoncie kapitałnym starej plebanii. W budynku powstała świetlica dla młodzieży. Aktualnie, trwają prace przy ołtarzu głównym i w najbliższym czasie rozpoczną się ołtarzu św. Antoniego, ponieważ, takie jest życzenie parafian.





fot. W. Kwiatkowski

Już wpływają na ten cel ofiary... Bardzo proszę Księdza Biskupa o odprawienie tej Eucharystii w intencji wszystkich ofiarodawców, ludzi dobrego serca, którzy włożyli go tak wiele w to, aby ta świątynia nabrała przemienionego oblicza. W intencji darczyńców, od przysłowiowej złotówki na tacę do tych, którzy ofiarowali dziesiątki tysięcy złotych. We wspólnocie kapłanów, z Księdzem Biskupem składam dziękczynienie za Dar Chrystusowego Kapłaństwa. Pragnę przywitać i pozdrowić wszystkich kapłanów, którzy przybyli dzisiaj na tę uroczystość odpustową. W szczególny sposób pragnę przywitać moich kolegów Jubilatów z którymi 25 lat temu, przyjąłem święcenia w katedrze kieleckiej... Rozpoczęła się Msza święta. – „Niech będzie pochwalona Trójca Święta za wszystko, co dokonało się tutaj, przez wysiłek i Waszą wiarę. Oddajmy to Panu Bogu poświęcając Jemu ołtarz oraz tę posadzkę, ławki i prace związane z odnowieniem wnętrza kościoła i wszystkie dzieła, które tu zostały dokonane” - powiedział ks. biskup Kazimierz Ryczan, po czym poświęcił dzieło rąk ludzkich. Jego Eksceleńcja Ksiądz Biskup Kazimierz Ryczan wygłosił homilię, nawiązującą do Przemienienia Pańskiego, a na zakończenie powiedział - „Dzisiaj dzień szczególny, wspominamy Jubileusz 25 - lecia posługi kapłańskiej księdza dziekana, waszego proboszcza ks. Franciszka. Składamy Panu Bogu dziękczynienie za 25 lat głoszenia Słowa Bożego. Słowo na ambonie, słowo w konfesjonale, słowo na katechezie, słowo w kancelarii. Idźcie i nauczajcie, powiedział Jezus. Ksiądz Franciszek poszedł. Nauczał

w czasach komunistycznych, naucza i dzisiaj... Składamy Panu Bogu dziękczynienie za 25 lat posługi sakramentalnej i modlitewnej. Wziął Jezus na górę Piotra, Jakuba i Jana. Powołał do kapłaństwa ks. Franciszka, wyprowadził Go na osobność seminarijną i powiedział jak w Ogrójcu - „czuwajcie i módlcie się”. Ksiądz Franciszek przekazuje to polecenie od 25 lat. Tu w Chmielniku modli się z wami od 9 lat jako wasz proboszcz – nieco wcześniej jako wikariusz. Modlitwa podczas sakramentu chrztu, modlitwa podczas sakramentu Eucharystii, modlitwa przy sakramencie pojednania, modlitwa przy wiatyku, modlitwa nad grobem zmarłego. I ta codzienna brewiarzowa, ofiarowana za dzieci, za młodzież, za małżeństwa. Składamy dziś dziękczynienie za 25 lat budowania żywego Kościoła przez posługę parafialną, przez tworzenie wspólnoty parafialnej. Macie piękny kościół. Dziś poświęciliśmy wykonane prace: wspaniałą posadzkę, malowanie kościoła, ławki kościelne. Wcześniej ratowany był dach tej świątyni. To dzieło całej parafii. Dzieło waszego oddania Jezusowi i zapatrzenia się w Jego Bóstwo. Wszyscy w koło powtarzają słowo - kryzys, ciężkie czasy. Nawet w ciężkich czasach kościoła nie budują ludzie bogaci, ale wierzący. Tym, który jednoczy i daje impuls pozostaje ksiądz proboszcz. To on zna chorych, potrzebujących. On pełni zadanie posługi wszystkim. On ma obowiązek powtarzania słów usłyszanych dziś w Ewangelii: „Jego słuchajcie”. W dniu Przemienienia naucza mnie Pan, że to on wyprowadza na górę – nie każda góra jest górą Pana. To Pan prze-

mienia się – zadziwia. To Pan żąda posłuszeństwa w szarym codziennym dniu na nizinach. Amen.” Po sakramencie Komunii świętej, w kierunku ołtarza zbliżyły się delegacje, reprezentujące środowiska katolickie, od których wyraźnie wzruszony ksiądz Franciszek Siarek przyjmował serdeczne życzenia i bukiety kwiatów. Wiązanek kwiatów wraz z najlepszymi życzeniami na ręce Jubilata, w imieniu władz samorządowych Miasta i Gminy Chmielnik złożyli burmistrz Jarosław Zatorski i jego zastępczyni Bożena Stępień. Pięknie zabrzmiały życzenia od najstarszej mieszkanki Chmielnika pani Marianny Stradowskiej, a zespół folklorystyczny ze Śladkowa Małego złożył życzenia w formie okolicznościowej piosenki, do której słowa ułożyła Janina Wolna:

Ludzi z wielkim sercem,  
Dzisiaj też się spotyka.  
Taki właśnie kapłan,  
przybył do Chmielnika.

Dobry to gospodarz,  
wszystko obserwuje.  
Gdy zobaczy szkodę,  
zaraz zreperuje.

Ludzkie dusze łąta  
i mury świątyni.  
Wszystko to na Chwałę  
Pana Boga czyni.

Za Twoją posługę,  
z serca dziękujemy.  
By złożyć życzenia,  
do Ciebie jedziemy.

Życzymy Ci zdrowia,  
wszelkiej pomyślności.  
Niech wdzięczność parafian,  
w Twym sercu zagości.

Niechaj święty Józef,  
Z nieba na Cię patrzy.  
A że on był cieśla,  
pomoże Ci w pracy!

Ksiądz Franciszek Siarek podziękował Księdzu Biskupowi za obecność i modlitwę. Słowa podziękowania usłyszeli także kapłani i wierni uczestniczący w Mszy świętej. - „Dziękuję wszystkim za wspólną modlitwę za trwanie i wchodzenie na tę górę Przemienienia - zakończył ks. Franciszek i rozdał pamiątkowe obrazki i cukierki... Wokół świątyni wyruszyła uroczysta Procesja eucharystyczna. Po powrocie przed Ołtarz Pański rozległa się pieśń „Ciebie Boga wysławiamy”.

*Tekst i zdjęcie  
Waldemar Kwiatkowski*





## Odpust Parafialny

Każdego roku, dnia 6 sierpnia w Święto Przemienienia Pańskiego, na świętego Jakuba, w Parafii Chmielnik odbywa się Odpust parafialny. Od białego rana do kościoła pw. Niepokalanego Poczęcia NMP ciągną rzesze wiernych po to, aby po uczestnictwie w Mszy św., spowiedzi i przyjęciu komunii uzyskać odpuszczenie grzechów.

Nabożeństwa w tym dniu trwają przez cały dzień. Kościół wypełniony jest po brzegi, bo wierni wiedzą, że w katolicyzmie Odpust oznacza darowanie doczesnej kary za popełnione grzechy. Podczas sakramentu pokuty grzechy odpuszczane są co do winy, natomiast pozostaje otwarta kwestia kary, którą grzesznik musi odbyć w czyścicu. Odpust jest darowaniem takiej kary lub jej zmniejszeniem - odpust cząstkowy. Warunkami uzyskania odpustu są: stan łaski uświęcającej, brak przywiązania do grzechu, przyjęcie Komunii Świętej, wykonanie określonych czynności z którymi związany jest odpust, odmówienie określonych modlitw wymaganych przez Kościół - wyznania wiary np. „Skład apostołski”, „Ojcze nasz” oraz dowolna modlitwa w intencjach papieża. Gdy brak któregoś z wyżej wymienionych warunków, odpust jest cząstkowy. Każdy odpust zupełny lub cząstkowy można ofiarować w intencji zmarłego i skutkować uwolnieniem go od męk czyścicowych lub ich skróceniem. Za inne, żyjące osoby nie można ofiarować odpustu, a jedynie modlić się za nie. Niektóre odpusty można uzyskać tylko za dusze w czyścicu cierpiące (za nawiedzanie cmentarza i modlitwę w intencji zmarłych w dniach 1 do 8 listopada)... Na ten szczególnie w roku dzień czekają niemal wszyscy parafianie, a zbliżające się święto emocjonuje szczególnie dzieci. Kojarzy się ono również z niezliczoną ilością straganów ustawionych w uliczkach prowadzących do kościoła, karuzelą i innymi atrakcjami. Atmosfera panująca wokół świątyni nie przysłoniła na szczęście w Polsce wartości religijnej tego święta. Rodzice wychowani w wierze dzia-



dów i ojców prowadzą swoje pociechy najpierw do kościoła a dopiero potem pozwalają im na upatrywanie wymarzonej zabawki na którymś z kramików, jazdę na karuzeli lub beztroskie fikołki na nadmuchiwanej zjeżdźalni... Z perspektywy lat widać jak ubogo prezentowały się odpustowe kramy przed dziesięcioleciami, w szczęśliwym okresie dzieciństwa piszącego te słowa. Drewniane motyle na kółkach, nietrwale baloniki przytwierdzone do drucika, żelazne korkowce, i tandetne pierścienki były podstawowymi zabawkami oferowanymi przez straganiarzy. Chleb ze smalcem i świeżym kiszonym ogórkiem, stanowił wówczas nie lada atrakcję kulinarną. Dziś wybór zabawek jest ogromny, lecz trzeba przyznać, że wśród błyszczącej masy przeróżnych wytworów przemysłu zabawkarskiego dominują atrakcyjne kształtem i kolorem, ale nietrwale gadżety opatrzone napisem „Made in China”. Trudno doszukać się autentycznego, wykonanego ręką wprawnego rzemieślnika, drewnianego konika na biegunach, drewnianej pukawki z korkiem uwiązany na sznurku lub lalki bądź misia wypchanego zwykłymi trocinami. Pozostał tylko ten sam barwny, rozgadany tłum ludzi spacerujących wzdłuż ulicy Dygasińskiego, gwar przy mechanicznej karuzeli i huk rozrywających się pod nogami petard. Równy z zapadaniem zmroku straganiarze złączą swoje kramy, a starzy i młodzi podążą w kierunku Rynku, gdzie lada chwila rozpocznie się występ zespołu a potem ludowa zabawa.

*Tekst i zdjęcia  
Waldemar Kwiatkowski*

## Trzy tory

Na ziemi poprowadzony jest szeroki tor Linia Hutniczo - Siarkowa, bez przewodów trakcyjnych (szerokość 1520 mm), obok tor normalny zelektryfikowany 1435 mm, a na wiadukcie „położony” jest tor wąski (wybudowany przez Austriaków w roku 1915) o szerokości 750 mm. Niezwykłe skrzyżowanie

zlokalizowane jest w gminie Chmielnik, przy drodze Chmielnik - Jędrzejów, pomiędzy Przededworzem a Holendrami, niedaleko Jasienia. To ciekawe miejsce wskazał Sławomir Oset z Piotrkowic, pasjonat kolejki wąskotorowej.



# Wernisaż Leszka Wawrzyka w Berlinie

Leszek Wawrzyk, artysta malarz z Chmielnika, w dniu 29 sierpnia 2009 r triumfował w Berlinie podczas uroczystego wernisażu, tworzonych przez siebie dzieł sztuki. Wspólnie z nim fetowała pięćdziesięcioletnia grupa przyjaciół z naszej gminy. Jednymi z pierwszych, którzy gratulowali artyście sukcesu byli prof. Stanisław Żak, wykładowca Uniwersytetu Humanistyczno – Przyrodniczego im. Jana Kochanowskiego w Kielcach oraz prof. Jerzy Bralczyk wybitny językoznawca polski, specjalista w zakresie języka mediów, reklamy i polityki, wykładowca w Instytucie Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego oraz Szkole Wyższej Psychologii Społecznej w Warszawie. Gości z Polski i miłośników sztuki, mieszkańców stolicy Niemiec zgromadzonych w Domu Polskim (Polonicum Kulturencentrum), którego siedziba mieści się w samym centrum Berlina przy Potsdamer Str. 63 - 65, powitała dyrektor placówki Aleksandra Prosewicz. Leszka Wawrzyka zaprezentował burmistrz Chmielnika Jarosław Zatorski.

\*\*\*

W dniu 27 sierpnia br. o godzinie 6.00 z Chmielnika w kierunku Berlina via Szczecin wyruszył autokar wiozący uczestników wycieczki połączonej z wernisażem malarstwa Leszka Wawrzyka. Pojazd prowadzony przez znakomitych kierowców firmy przewozowej „Wzorek”, panów Maćka i Grzegorza mknął bezpiecznie „polskimi drogami”, a podróżującym towarzyszyła ładna, słoneczna pogoda, tylko dwukrotnie za-

klócona przelotnym deszczem. Z wybiemem godziny 16.30 powitał nas Szczecin. Sprawnie podzielone zostały pokoje w hoteliku „Szwejk”, zajmującym budynek po byłych koszarach wojskowych przy ulicy Ku Słońcu 33, po czym wszyscy zasiedli do obiadu. Po posiłku za radą zaprzyjaźnionego z Chmielnikiem prof. Stanisława Żala, grupa turystów udała się na zwiedzanie położonego nieopodal Cmentarza Centralnego - jednej z największych nekropoli Europy. Utworzony w 1900 roku na przedmieściach Szczecina cmentarz według projektu architekta miejskiego Wilhelma Meyera - Schwartau początkowo zajmował powierzchnię 64 ha. Oficjalne otwarcie odbyło się 6 grudnia 1901 r. Rozbudowany po 1919 r. wg projektu Georga Hanniga, ówczesnego dyrektora cmentarza, w 1943 r. osiągnął powierzchnię 153 ha. Projektanci zadbali o estetykę cmentarza wykorzystując naturalne walory krajobrazu, różnice wzniesień, oczka wodne. Zaprojektowali nekropolię na założeniach parkowych, z ogromną ilością różnorodnej, często egzotycznej roślinności, żywopłotami, interesującymi elementami małej architektury, fontannami, kamiennymi studniami i innymi elementami rzeźbiarskimi. Brama główna została zbudowana w latach 1900 - 1902, a kaplica w 1906 r. Przed rokiem 1939 Cmentarz Centralny wyposażony był w 11 km dróg przejezdnych, 60 km dróg pieszych, 21 kilometrów sieci wodnej z 450 ujęciami. Po 1945 r nekropolię kilkakrotnie powiększono. Obecnie jej powierzchnia wynosi ponad 163 hektary. Po wojnie pochowano tu blisko 140 tys. zmarłych...





Cmentarz Centralny to wielki ogród dendrologiczny. Wśród 415 gatunków i odmian drzew oraz krzewów przeważają gatunki obcego pochodzenia, w tym m.in. z Ameryki Płn. (jodła, świerk, sosna, klon srebrzysty) i Azji (żywotnik japoński, modrzew, miłorząb japoński). Spotkaliśmy tu także interesujące gatunki rodzime (cis, buk, jawor, limba). Na Cmentarzu Centralnym znajdują się między innymi groby W. Meyera - Schwartau, H. Lemcke, Kwieka - króla polskich Romów i inne. Wędrujemy szerokimi alejami, ocienieni konarami tysięcy drzew. Wspaniale prezentują się aleje lip, dębów, platanów. Pod nimi ukryte w głębokim cieniu mogiły i symboliczne pomniki, pośród których m.in.: żelazny krzyż, opleciony wodorostami, obok okrętowa kotwica i napis „Tym którzy nie powrócili z morza”, na kamiennym obelisku metalowe tabliczki z nazwami zaginionych statków i nazwiska marynarzy. Odnajdujemy tabliczki z napisami MS Busko-Zdrój i nazwiska 24 marynarzy, którzy zginęli w otęinach oceanu 8 lutego 1985 r. Dalej krzyż na mogile z ziemią z Katynia, Charkowa, Miednoje. Przystajemy na dłużej przed Pomnikiem Pamięci tych, którzy nie powrócili z tajgi Sybiru i pustyni Kazachstanu na Ziemię Ojczystą i ogromnym głazem z wrytym napisem – „W hołdzie ofiarom stalinowskiego ludobójstwa”. Duże wrażenie robią zabrane, uporządkowane kwatery z rzędami mogił kryjących szczątki żołnierzy radzieckich. Mieszane uczucia budzą przedwojenne poniemieckie kwatery, zdewastowane przez ludzi najwyraźniej wyzbytych ludzkich uczuć i szacunku dla zmarłych. Czas nagli, opuszczamy spowitą gęstniejącym półmrokiem nekropolię. Towarzyszy nam delikatny szum potężnych konarów drzew, które nadają niezwykłego uroku temu smutnemu przecież miejscu. Słysząc wyrazy dezaprobaty dla tych, którzy wywierają nacisk na administratora cmentarza w Chmielniku, aby wyciął ostatnie drzewa, jak gdyby nie zdając sobie sprawy z tego, że dzięki nim, miejsce wiecznego spoczynku tysięcy chmielniczian, wyróżnia się swoją niezwykłością spośród wielu innych w regionie... Kolejne miejsce, do którego udaje się nasza wycieczka to Plac Jasne Błonia im. Jana Pawła II - szeroki zieleniec znajdujący się na północ od gmachu szczecińskiego Urzędu Miejskiego ograniczony ulicami Ogińskiego, Szymanowskiego i Moniuszki. Od północnego zachodu przechodzi w Park Kasprowicza. Park



powstał w latach 1925 - 27 na gruntach należących do rodziny Quistorpów. Zaprojektowany został z rzędami platanów klonolistnych po bokach rozległego trawnika z parterowymi kompozycjami kwiatowymi pośrodku. Jest największym w Polsce skupiskiem tego gatunku drzew, których rośnie tu 213. Dominantą Jasnych Błoni jest postawiony w 1979 roku Pomnik Czynu Polaków, wyobrażający podrywające się do lotu trzy orły, symbolizujące trzy pokolenia Polaków zaangażowanych w odbudowę Szczecina. 11 czerwca 1987 r w tym miejscu papież Jan Paweł II odprawił Mszę św. na której zgromadziło się setki tysięcy wiernych. Wydarzenie to upamiętniono w 1995 r ustawieniem pomnika Ojca Świętego Jana Pawła II. Nie mogliśmy pominąć osławionych Wałów Chrobrego. W 1873 roku rozpoczęto wyburzanie osiemnastowiecznych fortyfikacji Szczecina. Dzięki ogromnemu zaangażowaniu nadburmistrza Szczecina Hermanna Hakena w latach 1902 - 05 na miejscu fortu Leopold uformowano, na wysokości 18, 3 m n.p.m., taras widokowy. Z tarasu do Odry prowadzą szerokie schody, po obu stronach postawiono dwa pawilony służące jako wejścia do, współcześnie utworzonych w pozostałościach fortyfikacji, podziemnych restauracji. W latach 1906 - 12 w północnej części tarasu zbudowano kompleks architektoniczny dla ówczesnej rejencji szczecińskiej, w którym obecnie mają swoją siedzibę władze województwa zachodniopomorskiego, W południowej części Wałów Chrobrego zlokalizowany jest kompleks budynków Akademii Morskiej oraz mieszczące się w jednym budynku Teatr Współczesny i Oddział Morski Muzeum Narodowego. Należy nadmienić, że projektantem rozwiązań architektonicznych całości był Wilhelm Meyer-Schwartau. Wyjątkowo ciepły wieczór spędzony w gwarnej piwiarni, zdominowanej przez studentów pozwolił

na wymianę wzajemnych spostrzeżeń i wrażeń, których dostarczył pierwszy dzień wyprawy. Do hotelu powrócono tuż po godzinie 22.00. Udany integracyjny wieczór zapowiadał miłe spędzenie czasu w dniach następnych.

\*\*\*

Następny dzień, piątek 28 sierpnia upłynął pod znakiem wyprawy do Międzyzdrojów, miasteczka położonego nad Zatoką Pomorską, w środkowej części wybrzeża wyspy Wolin. Wschodnia część Międzyzdrojów leży na zachodnich stokach morenowego Pasma Wolińskiego, na którym w odległości kilku kilometrów dominują wzgórza Grzywacz i Gosań, z którego roztacza się precudna panorama na morze Bałtyckie i malownicze klify, niemal pionowo schodzące do morza. Samo miasteczko nie przedstawia się co prawda imponująco, jednak turystów przyciągają tutaj wyjątkowo ciepła woda w morzu, piękna, szeroka piaszczysta plaża a nade wszystko Promenada Gwiazd z odciskami dłoni najpopularniejszych polskich aktorów oraz odbywający się corocznie latem Europejski Festiwal Gwiazd. Na bite pięć godzin chmielnicznie opanowali miasteczko. Można ich było spotkać niemal wszędzie. Nie pominęli oczywiście sławnej na cały kraj, wspomnianej wcześniej Promenady, prowadzącego daleko w morze molo, a najmilszych doznań dostarczył niewątpliwie spacer po obmywanej falami plaży, kiedy to płachetki leżących tu i ówdzie drobnych kamyków masowały stopy, przynosząc ulgę utrudzonym spacerem nogom. Większość z pań nie omieszkła oczywiście zapoznać się z bogatą propozycją „rozmaitości” oferowanych przez kilkadziesiąt straganów ustawionych w bezpośrednim sąsiedztwie głównego wejścia na plażę, po czym autokar ruszył do Międzywodzia. Na miejscu w przydrożnym obiekcie restauracyjno - rozrywkowym, usytuowanym zaledwie kilkaset metrów od nadbrzeża Bałtyku, gdzie honory gospodarza pełnił zaprzyjaźniony szyper Stanisław Mączka, czekała sponsorowana przez niego kolacja, na którą składały się serwowane w obfitości ryby kilkunastu gatunków, podawane na rozmaite kulinarne sposoby. Rozpoczął się wspólny śpiew i żartów wieczór. Panie z zespołu „Śladkowiarki” przechodziły same siebie, które jakkolwiek w liczbie zaledwie siedmiu śpiewaczek, wystarczały za kilka wspólnie śpiewających zespołów. Przez kilka godzin nie milkł akordeon, a akordeonista niemal wychodził z siebie, aby bogatym repertuarem zaspokoić gusta coraz liczniej gromadzących się słuchaczy. Chwilami śpiewała cała rozległa polana, a zabawa z każdą chwilą stawała się coraz radośniejsza. Dość powiedzieć, że kiedy swoim pięknym głosem zaczęła popisywać się zwana „chmielniczkim słowikiem” Ela Borek, Stanisław Mączka odwołał mający przygrywać do tańca zespół muzyczny, aby jego goście mogli nacieszyć się niebywałą atmosferą stworzoną przez chmielniczan. Powoli zapadał zmrok, po którym noc zaczęła ogarniać okolicę, czas było zęgnąć sympatycznego gospodarza i to niezwykle przyjazne miejsce. Jutro wcześniej rano miał nastąpić wyjazd do punktu docelowego, Berlina, stolicy Republiki Federalnej Niemiec.

\*\*\*

W sobotę 29 sierpnia po śniadaniu, zadowoleni i wypoczęci wycieczkowiec zajęli miejsca w autokarze, który rażno ruszył w kierunku oddalonego o nieco ponad dwie godziny jazdy Berlina. Na miejscu grupą zaopiekował się mieszkający w Berlinie, pochodzący z Sieradza przewodnik Albin Sokołowski. Wkrótce miało okazać się, że czas spędzony w towarzystwie tego sympatycznego, inteligentnego, młodego człowieka, miał zaowocować nieznaną dotychczas wiedzą o tym pięknym z architektonicznym rozmachem zaprojektowanym mieście.



zdjęcia W. Kwiatkowski

Berlin leży w północno - wschodniej części Niemiec. Położony jest nad rzeką Szprewą i Hawelą oraz ich dopływami. Miasto znajduje się między płaskowyzami Barnim i Teltow. Usytuowane jest w odległości około 70 kilometrów od granicy z Polską. Jego długość w kierunku wschodnio - zachodnim wynosi ok. 45 kilometrów. Długość w kierunku północno - południowym około 38 km. Najwyższe wzniesienie ma wysokość 115, 4 metra n.p.m. natomiast najniższy punkt leży na wysokości 32 m n.p.m. W Berlinie znajdują się najbardziej interesujące budowle naszych czasów. Z wykopów budowlanych, które latami widoczne były w mieście, powstały nowe osiedla. Z Placu Poczdamskiego, gdzie przez długi okres było pustkowiem, powstała nowoczesna część miasta

pełna pulsującego życia i wieżowców. Z platformy widokowej „Kohloff - Hopchhaus” rozpościera się wspaniały widok na budynek „Daimler Chrysler Areal” oraz kompleks „Sony” z futurystyczną konstrukcją dachową. W stolicy powstały nowe ministerstwa i konsulaty, ale przede wszystkim Reichstag ze swoją nową kopułą. Stał się on atrakcją dla każdego zwiedzającego Berlin, a jego przeszklona kopuła jest nowym znakiem miasta. Już na wstępie dech w piersiach zaparł widok monumentalnej Berlina Dom - ewangelickiej katedry zbudowanej w latach 1894 - 1905 według planów Juliusa Carla Raschdorffa z Pszczyny, w stylu późnego włoskiego renesansu. Świątynia jest jedną z największych w Berlinie i w przeszłości była inspiracją dla wielu architektów.

W jej kryptach pochowano około 90 członków dynastii Hohenzolernów. Po kilkunastu minutach marszu otworzył się wspaniały prospekt ze sławną wieżą telewizyjną i umieszczoną na niej obrotową kulą, mieszczącą restaurację z punktami widokowymi na miasto. Miłośnicy starożytności nie pożałowali na pewno czasu przeznaczonego na zwiedzenie Pergamonmuseum, wybudowanego w latach 1910 - 1930 przez Ludwiga Hoffmana według planów Alfreda Messela. Powstało ono jako ostatnie z pięciu gmachów muzealnych na Museumsinsel. Obecnie w trzech skrzydłach budowli mieszczą się trzy muzea: Zbiory Sztuki Starożytnej z salami poświęconymi architekturze i rzeźbie, Muzeum Azji Przedniej oraz Muzeum Sztuki Islamskiej. Światową sławę Pergamonmuseum zawdzięcza imponującym rekonstrukcjom zespołów architektonicznych pozyskanych w trakcie prac wykopaliskowych... Niezapomnianych wrażeń dostarczył spacer wzdłuż jednego z berlińskich kanałów, którymi co chwila przepływały spacerowe stateczki na pokładach których zwiedzali miasto ciekawo jego uroków turyści. Berlin jest bowiem podobnie jak Wenecja miastem kanałów, jachtów, stateczków a do tego mnóstwa zieleni, lasów i aż 3 jezior w samym środku miasta. Na kilka chwil zatrzymano się przy Fridrich Strasse, gdzie przewodnik wskazał na jedyne w mieście przejście, którym przed 3 października 1990 roku (data zjednoczenia Niemiec) można było za okazaniem stosownego dokumentu przejść ze wschodniej do zachodniej części Berlina. Wycieczka idzie nieśpiesznym krokiem, wszyscy rozglądają się uważnie wokoło, pokazując sobie wzajemnie co ciekawsze obiekty wylaniające się zza kolejnych gmachów. Przed nami Raistag i jakże miła dla każdego Polaka - patrioty, niespodzianka! Tuż przy murze tej potężnej, działającej z niezwykłą siłą na wyobraźnię budowli ustawiono fragment „muru berlińskiego” na którym umieszczono tablicę z napisami w języku niemieckim i polskim - „Dla upamiętnienia walki „Solidarności” o wolność i demokrację oraz wkładu Polski w ponowne zjednoczenie Niemiec i polityczną jedność Europy”. Trzaskają migawki aparatów fotograficznych (jakże wymowna to chwila!) rejestrujących wzruszoną twarz czytającego napis profesora Stanisława Żaka, działacza „Solidarności” internowanego w okresie trwania stanu wojennego w Polsce, a potem senatora Rzeczypospolitej Polskiej... Po przeciwnej stronie prezentują

się budynki Centrum Rządowego, dalej Hofbanhow - supernowoczesny Dworzec Główny. Po kilku minutach dalszego marszu Albin Sokołowski wskazuje na krzyże upamiętniające tych, którzy zginęli podczas próby sforsowania muru berlińskiego... Brama Brandemburska - zabytkowa budowla w Berlinie, jeden z charakterystycznych punktów miasta, zaprojektowana przez niemieckiego architekta Carla Gottharda Langhansa, w roku rewolucji francuskiej wzbogacona kwadrygą, która powoziła Wiktorii - bogini zwycięstwa uwieńczona dębowymi liśćmi. Brama Brandemburska jako symbol Pokoju i Wolności, po trwającym dwa lata remoncie jest znów w swojej oryginalnej formie. Po drugiej stronie ulicy Park Tiergarten, nazywany zielonymi płucami miasta. W XVII wieku były tu królewskie tereny łowieckie. W 1745 roku Fryderyk Wielki zamówił projekt parku. W latach trzydziestych XIX w. Peter Joseph Lenne przeprojektował 212 hektarowy park nadając mu obecny wygląd. Po II wojnie światowej były tutaj ogródki działkowe. W 1949 r. rozpoczęto odtwarzanie parku. Dziś jest to znowu jeden z najbardziej lubianych przez berlińczyków parków... Po kilku chwilach kolejny powód do zaskoczenia i zadumy - pomnik upamiętniający ofiary Holocaustu. Na powierzchni 19 tys. m<sup>2</sup> stanęło 2 tys. betonowych płyt, które mają przypominać o zagładzie Żydów. O pomnik przez 17 lat walczyła Lea Rosh. Pomnik stanął w szczególnym miejscu - gdzie był kiedyś urząd kanclerski III Rzeszy, bunkier Hitlera. W tym miejscu przebiegał również mur berliński i pas śmierci. Budowa pomnika kosztowała prawie 30 mln euro. Sfinansowali ją przede wszystkim Niemcy podatnicy... Wolno przemieszczamy się jedna z alejek parku Tiergarten, w kierunku Sony Center, kompleksu zlokalizowanego niedaleko stacji kolejowej Berlin Potsdamer Platz, w pobliżu centrum handlowego i biurowca Deutsche Bahn. Na miejscu totalne osłupienie! Kompleks budynków wykonanych przez firmę Sony, wg projektu Helmuta Jahna oszałamia nowoczesnością rozwiązań architektonicznych, kolorystyką, wrażeniem lekkości i rodzajem użytych do budowy materiałów (dominuje szkło i stal). Budowa kompleksu została ukończona w 2000 roku za sumę 800 mln dolarów. Znajdują się tu sklepy, restauracje, centra konferencyjne, pokoje hotelowe, biura, muzea, Kino Cine Star oraz IMAX i sklep „Sony Style” Na terenie centrum dostępny jest darmo-

wy hot spot Wi-Fi. Kiedy ochłonęliśmy z niesamowitych wrażeń, jakich dostarcza to miejsce, spokojnym krokiem udaliśmy się do autokaru, który miał nas dowieźć na obiad do restauracji „im Duett”. Po drodze rzut oka na centrum handlowe Arkaden, teatr muzyczny Adagio, żółte budynki filharmonii. Potem podziwianie zza szyb autokaru szerokich, starannie utrzymanych ulic i gmachów Berlina... Obiad podany w restauracji „im Duett” mieszczącej się przy Steglitzerdomm 92, smakował wybornie. Miła polskojęzyczna obsługa, uśmiechnięta i rozmowna właścicielka lokalu Marzena Szczepaniak (góralka z Zakopanego) sprawiły, że czas przeznaczony na posiłek wydłużył się nieznacznie, a wdzięczny za sprawną obsługę burmistrz Jarosław Zatorski obdarował

panią Marzenę upominkami przywiezionymi z Chmielnika.

\*\*\*

Główny cel wyjazdu do Berlina – Wernisaż malarstwa Leszka Wawrzyka rozpoczął się w Domu Polskim późnym popołudniem. Czas przygotowań do tej uroczystej chwili poświęciliśmy na zapoznanie się ze znakomicie zlokalizowanym w samym centrum Berlina, Polonicum. Przestronne sale, wyposażenie w audio media to dobre miejsce na przeprowadzenie prezentacji przedsiębiorstwa, organizację konferencji, spotkań, koncertów. Przy Domu Polskim aktywnie i prężnie działa Niemiecko Polskie Stowarzyszenie T.z (Deutsch - Polnischer Kulturverein e.V), które jest gwarantem i inicjatorem, a także organizatorem wszystkich przedsięwzięć. Ambasada



RP, jak również inne instytucje polonijne czy też niemieckie, wskazują Dom Polski jak najbardziej aktywne i najlepiej zorganizowane środowisko polonijne w Berlinie. Jego działalność kieruje dyrektor, mgr inż. Aleksandra Prosewicz. Została ona, w uznaniu jej osiągnięć oraz aktywność i humanitarnej postawy, odznaczona złotym medalem Alberta Schweitzera...

Równy z wybiciem godziny 18.00 nastąpiło otwarcie wystawy malarstwa Leszka Wawrzyka, który z tą samą chwilą stał się głównym bohaterem tego artystycznego wydarzenia. Zgromadzonych gości powitała dyr. Aleksandra Prosewicz, która opowiedziała o historii powstania i głównych celach Polonicum, wyrażając jednocześnie zadowolenie, że do wielu innych wydarzeń, które odbyły się tutaj w przeszłości dołączył w dniu 29 sierpnia 2009 r wernisaż artysty malarza z Chmielnika. Następnie wystąpił burmistrz Jarosław Zatorski, mówiąc m.in. - „Dla mnie i wszystkich towarzyszących osób, otwarcie tej wystawy jest niezwykle miłym wydarzeniem, które jeszcze do niedawna wydawało się być tylko marzeniem. Liczący kilka tysięcy mieszkańców Chmielnik prezentuje się dziś w stolicy Niemiec, Berlinie. To wielka nagroda dla animatorów naszej kultury, jednym z nich jest artysta malarz Leszek Wawrzyk - człowiek o wielkiej kulturze osobistej i talencie. Obdarowani jego obrazami ludzie są dumni z tego, że w ich zbiorach znalazły się jego dzieła, w których można dopatrywać się wielu akcentów polskich. Od dziś również mieszkańcy Berlina będą mogli podziwiać te niezwykle, przemawiające do wyobraźni dzieła. Przywieźliśmy do Berlina nasze serca i kwiat ludzi, którzy propagują kulturę polską w tym ziemi świętokrzyskiej. Towarzyszy nam wybitna postać naszego regionu profesor Stanisław Żak, panie z zespołu „Śladkowiarki”, pieczołowicie kultywujące rodzimy folklor oraz ludzie oddani

sprawie utrwalania tego co dla nas najpiękniejsze bo ojczyste i swojskie... Leszek Wawrzyk zasłużył na to, aby być gwiazdą dzisiejszego wieczoru. Jego wpływ na kulturalny rozwój ziemi chmielnickiej jest bowiem bezsporny. To przykładowy obywatel naszego miasta, wzorowy mąż i ojciec dwójki dzieci. Moim marzeniem jest, aby takich ludzi w naszej gminie było jak najwięcej... Wyraźnie poruszony słowami Jarosława Zatorskiego, Leszek Wawrzyk w kilku zdaniach zaprosił do zwiedzania wystawy, a potem odpowiadał na pytania dotyczące swoich inwencji twórczych i motywów, którymi kierował się przy tworzeniu przez siebie kolejnych dzieł sztuki... Prof. Stanisław Żak, nawiązując do pamiątkowej tablicy na murze tuż obok Raistagu, przypomniał o zasługach „Solidarności”, mających wpływ między innymi na zjednoczenie Niemiec. Wracając do samego wernisażu mówił - „Znam twórczość Leszka Wawrzyka od wielu lat. Dawno już zauważyłem, że jego obrazy przemawiają, a dobra sztuka nigdy nie umiera. To się potwierdza podczas tej wystawy. Zaskakuje mnie przebogata symbolika tych obrazów. Najmocniej oddziałują na mnie te zatytułowane: „Porzucone skrzypce”, „Ważka”, „Pragnienie wolności” a „Nosiwode” zakupię na pewno. Cieszę się, że znalazły się tutaj również dwa obrazy Małgosi Gładyszewskiej. Mam satysfakcję, że należę do Chmielnika, raduje mnie to, że burmistrz Zatorski obok niezliczonych obowiązków wynikających z zarządzania gminą znajduje czas dla ludzi sztuki, troszczy się o nich, a oni tworzą dzieła na poziomie europejskim. Jestem tutaj, wraz z innymi w Berlinie, odnajduję tu ślady polskie. Dziś ślad swój zostawił tutaj Chmielnik! Gratulacje i życzenia od Chmielnickiego Stowarzyszenia Kulturalnego przekazała Leszkowi Wawrzykowi, Małgorzata Gładyszewska. Profesor Jerzy Bralczyk komentował krótko - „To piękna wystawa,



zdjęcia W. Kwiatkowski





bardzo ciekawe obrazy, które nadają tej galerii niezwykle klimat. Bogactwo przedstawionych w niej obrazów powoduje, że nie da się o niej wypowiedzieć w kilku słowach. Te dzieła wymagają dłuższej kontemplacji. Cieszę się, że mogę być tutaj właśnie w tej chwili"... Uczestniczący w wernisazu Grzegorzewski Peter, Felix i Sigrid mówili - „Interesujemy się malarstwem od lat. Znamy polskie galerie i polskich artystów malarzy. W obrazach Leszka Wawrzyka zachwycała nas doskonała technika i niebywała wyobraźnia twórcy, który malując na płótnie z pozoru nieprzystające do siebie rzeczy, tworzy dzieła przyciągające uwagę i z niezwykle silną działającą na wyobraź-

nię oglądającego. Z wielką uwagą obejrzeliliśmy obrazy o tematyce żydowskiej. To wymowne i wartościowe dzieła. Za kilka dni zaprosimy do ich obejrzenia naszych znajomych, pasjonatów sztuki”.

Po oficjalnych wystąpieniach, gościom zaprezentowano program artystyczny, na który złożyły się ludowe piosenki i melodie, nieodłącznie związane z ziemią świętokrzyską. Po serdecznym pożegnaniu z pracownikami Domu Polskiego i przewodnikiem udano się w drogę powrotną. Przed północą wszyscy byli już w hotelowych pokojach, należało solidnie wypocząć przed podróżą do domu. Następnego dnia w niedzielę 30 sierpnia po śniadaniu i Mszy św.

w kościele pw. św. Jakuba w Szczecinie, jednej z najstarszych świątyń Pomorza Zachodniego w randze bazyliki archikatedralnej i wysłuchaniu kazania ks. Ryszarda Szrajbera, autokar ruszył w kierunku Chmielnika. Rodzinne miasto powitało nas tuż po godzinie 21.00. Wernisaz w Berlinie odbył się dzięki kontaktom p. Marleny Bizewskiej ze środowiskiem berlińskiej Polonii oraz osobistemu zaangażowaniu w jego organizację burmistrza Jarosława Zatorskiego.

*Tekst i zdjęcia  
Waldemar Kwiatkowski*

## Leszek Wawrzyk

Urodził się 20 sierpnia 1954 roku w Chmielniku. Ukończył Studium Kulturalno - Oświatowe w Warszawie. Uprawia malarstwo i rysunek, reprezentant nurtu surrealistycznego. Przygodę z malarstwem rozpoczął w 1980 r. Dwukrotnie zajmował pierwsze miejsce w przeglądach Wojewódzkiego Domu Kultury w Kielcach. Brał udział w wielu wystawach m.in. w Warszawie, Łodzi, Tarnowie, Sandomierzu, Essen w Niemczech. Jego prace znajdują się w kolekcjach prywatnych w kraju i zagranicą. W jego twórczości można dopatrzeć się świadomego czerpania tematów z dorobku i ideologii nadrealizmu. Widzimy szokujące zestawienia nieprzystających do siebie przedmiotów i zjawisk, upodobanie do niezwykłości, cudowności i erotyzmu, kult rzeczy tandetnych i bezużytecznych oraz operowanie rzeczami gotowymi i wytworzonymi przez naturę. W pracach artysty przejawiają się rozmaite wątki: bezpardonowa walka z wszelkimi stereotypami, skostniałymi regułami i dogmatami artystycznymi, duch rewolty i nonkonformizmu, nonszalancja w zakresie formy a także nastawienie na przekazywanie treści symbolicznych o uniwersalnym znaczeniu.

WK

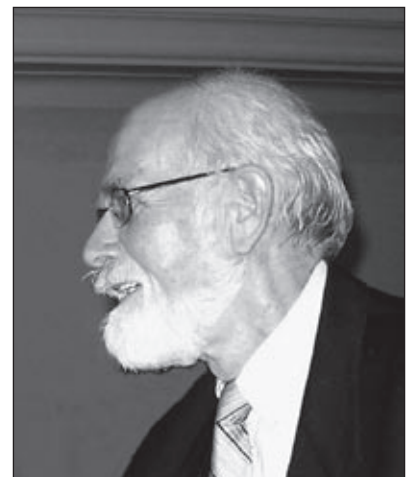


fot. W. Kwiatkowski

## Słyszę kroki, widzę twarze...

W czasie tegorocznych chmielnickich spotkań z kulturą żydowską w starej, zniszczonej przez Niemców synagodze, pokazano pod takim właśnie tytułem cykl obrazów p. Małgorzaty Gładyszewskiej: *Słyszę kroki, widzę twarze*. Oglądając tę ekspozycję odniosłem wrażenie, że Autorka osadziła swoje wizje w wielkiej tradycji i historii miasta, ale również nawiązała – nie wiem na ile świadomie – do pewnych tradycji literackich, bo trudno oprzeć się skojarzeniom z twórczością Bruno Schulza, zwłaszcza z jego znakomitymi *Skleпами cynamonowymi*, a także z rysunkami. Dawny świat, ludzie z pamięci, zdeformowani, jakby przeźroczyści, chociaż w ciemnych, a nawet czarnych, barwach przywołani na tę chwilę, jak na apel poległych. Dostrzegłem wyraźne dwa elementy czy dwie emocje: fascynację albo zachwyt tym światem i ludźmi oraz – jako konsekwencja fascynacji – ogromna ekspresja wynikająca z techniki przedstawienia.

Znakomity wydał mi się pomysł konfrontacji dwóch odległych w czasie światów. Odległych tylko pozornie, bo przecież tamten świat istnieje we współczesności w różnych formach. Istnieje w pamięci mieszkańców Chmielnika, w pewnych tradycjach, przechowywanych czasem zupełnie nieświadomie. Autorka wystawionych obrazów przedstawiła te dwa światy, ich



wzajemne przenikanie: pokazała współczesność kolorową, dynamiczną przy pomocy jasnych barw – czerwieni, żółci; natomiast ten dawny, reanimowany przez nią utrwaliła i zaprezentowała w barwach szarych lub całkiem ciemnych. Tamci ludzie egzystują w tym dynamicznym i kolorowym świecie współczesnym obok ludzi i przedmiotów, są za nimi, obok nich, przed nimi – jak cienie, jak duchy wyłaniające się z odległych: przestrzeni i czasu; stare rekwizyty, niemodne już stroje (chałaty, charakterystyczne nakrycia głowy: futrzane czapy, czarne kapelusze, jarmułki). W perspektywie ulicy widzimy przenikające się czasy i rzeczywistości: grupa harcerzy z transparentem ZHP, przed którą idą dwaj chłopcy, wyróżniający się strojami;

na alei parkowej dwie postaci w charakterystycznych strojach starozakonnych, za nimi dwie postacie barwnie odziane; są także portrety na przykład Leopolda Kozłowskiego czy Mayera Małego. Oni byli obecni na „spotkaniach”. Wszystko przesycone liryzmem, pastelowym ciepłem, dziwną łagodnością. Oglądając to wszystko przypomniałem sobie słowa refrenu piosenki śpiewanej przez zespół klezmerski: *Szumi, szumi pamięci las; tyle lat byli tu, więc czemu poszli nagle w świat.*

Mówiąc wcześniej o osadzeniu tego malarstwa w tradycji literackiej miałem na uwadze - obok Bruno Schulza – także autora wielkiej powieści *W poszukiwaniu straconego czasu* Marcela Prousta. Sądę, że p. Małgorzata Gładyszewska znalazła

ten *czas stracony*, więcej, ona znalazła właściwą formę, aby go wyrazić. Pokazała także *ludzi straconych*, którzy mieszkali tuż obok, żyli w symbiozie z pozostałymi mieszkańcami miasta; pokazała też pozostałe po nich ślady w kolorach współczesności. Owe ślady to domy, miejsca, rzeczy, tradycja, pamięć.

Chmielnickie *Spotkania z kulturą żydowską* odkrywają owe ślady, przypominając, utrwalają je w pamięci potomnych, zarówno Żydów jak i Polaków. Po co? Na to pytanie odpowiem słowami Żeromskiego: *aby się rany nie zabiłniły błoną podłości.*

## Odpust w Piotrkowicach

W Piotrkowicach w Sanktuarium Matki Bożej Loretańskiej w dniu 8 września br. w święto Narodzenia Najświętszej Marii Panny znanym także jako Święto Matki Boskiej Siewnej, odbył się Odpust parafialny. Przed ołtarzem w równym szeregu stanęły strażackie poczty sztandarowe i delegacje z okolicznych wsi

z barwnymi dożynkowymi wieńcami. W uroczystej Mszy św. pod przewodnictwem ks. Biskupa Ordynariusza Diecezji Kieleckiej uczestniczyła rzesza wiernych – mieszkańców Piotrkowic i okolicy.

w



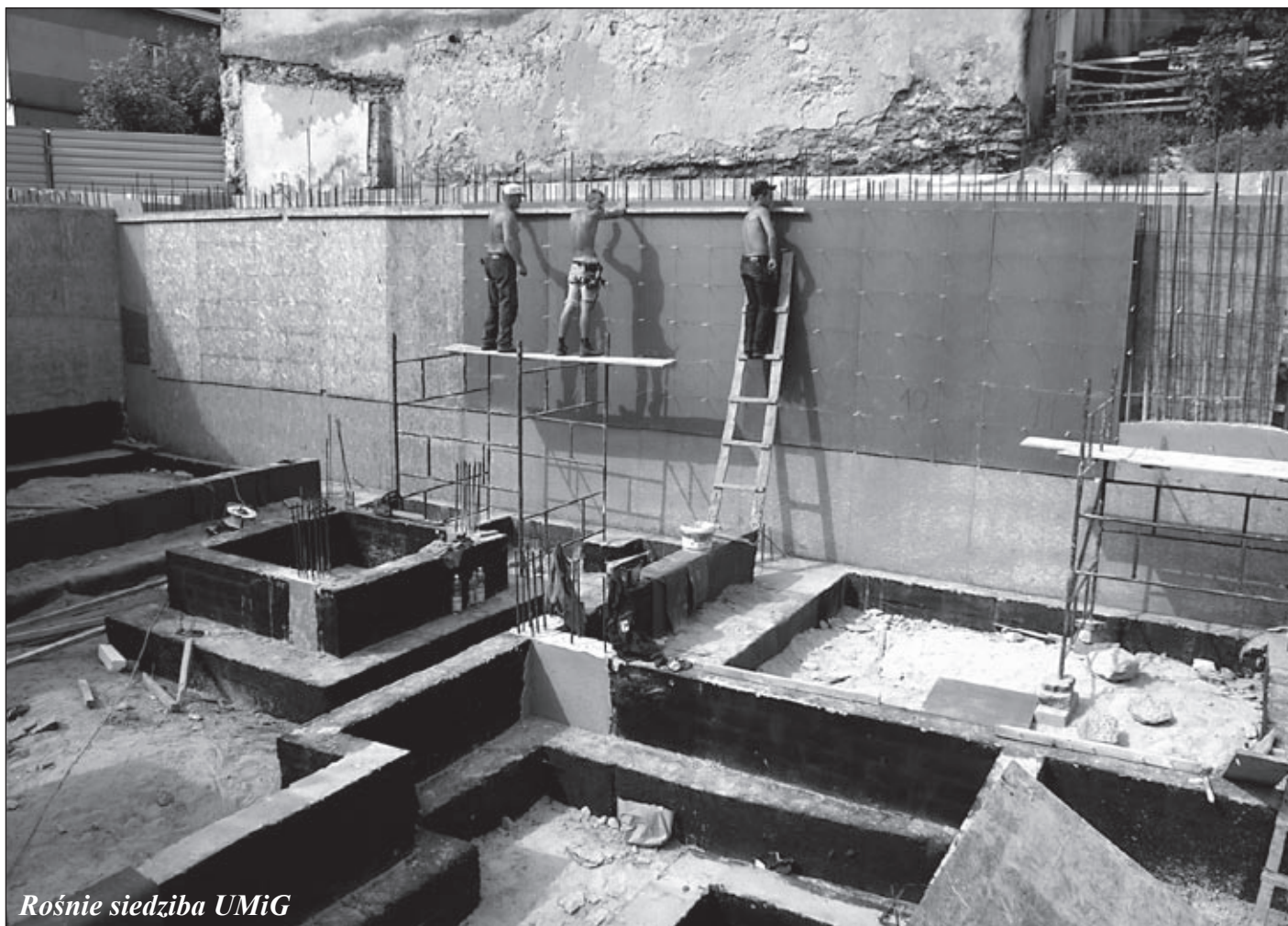
# Inwestycje

**Przez całe lato trwały w gminie prace przy zaplanowanych wcześniej inwestycjach. Do Suliszowa doprowadzono wodociąg, co ogromnie cieszy mieszkańców tej urokliwie położonej wioski.**

– „W Suliszowie dostęp do świeżej wody był zawsze trudny, komentuje pani Sabina Misłowska. Praktycznie istniała tylko jedna studnia, w której w wodę zaopatrywało się niemal pół wsi. Przydomowe studzienki nie zawsze, szczególnie w okresach suszy, spełniały swoje zadanie. Wybudowanie we wsi wodociągu to wielka sprawa. Pozostaje tylko cierpliwie czekać na podłączenie wody do indywidualnych gospodarstw. To będzie dla nas wielkim wydarzeniem... Powód do satysfakcji mają także mieszkańcy Lubanii, gdzie wykonano niemal 1000 metrów asfaltowych drogi gminnej - „Skończyło się wreszcie omijanie kałuż i potykanie na nierównościach starej drogi, mówi pragnąca pozostać anonimową około trzydziestoletnia kobieta. Droga jest wąska, ale o niebo wygodniejsza od tej sprzed kilku miesięcy. Nie jest jednak bezpiecznie, bo młodzi kierowcy pędzą po niej jak szaleni. Proszę ich o rozagę, bo o wypadek nietrudno... Podobnego zdania są uczniowie miejscowej szkoły - „Nową drogą idzie się wygodnie bo nie przeszkadzają wyboje lub wystające kamienie. Dzięki szosie nasz wioska wyładniała. Boimy się tylko niektórych kierowców, którzy jeżdżą szybko i nieostrożnie!.. W Śladkowie Dużym na etapie realizacji jest droga w kierunku południowym, do piekarni i dalej w kierunku Pomykowa, zaś w Borzykowej odcinek drogi w kierunku na Młyny, do granic naszej gminy oraz po przeciwległej stronie wsi, w kierunku Kostery. Na razie kładziony jest tłuczeń, w terminie późniejszych zostanie wylany asfalt... W Chmielniku ułożono chodniki na ulicach Szkolnej, Kieleckiej i fragmencie ul. Kwiatowej. Roboty wykonuje Zakład Usług Komunalnych w Chmielniku. Zmienił się wygląd budynku JRG, który zyskał nową elewację. Trwają prace przy budowie budynku biblioteczno - administracyjnego przy Placu Kościuszki.

*Opr. Waldemar Kwiatkowski, na podstawie informacji mgr inż. Jerzego Gajka - Naczelnika Wydziału Inwestycji UmiG Chmielnik.*





fot. W. Kwiatkowski

*Rośnie siedziba UMiG*

## Minęło 70 lat

**1 września 2009 roku przypada 70 rocznica wybuchu II wojny światowej. W całym kraju odbywają się uroczystości związane z upamiętnieniem tego tragicznego wydarzenia, które wstrząsnęło światem, pochłonęło miliony istnień ludzkich i na dziesięciolecia ukształtowało granice wielu państw.**

W niedzielę 6 września br. obchody tej znamiennej rocznicy rozpoczęły się w kościele parafialnym w Chmielniku Mszą świętą o godzinie 12.00.



Obok pocztów sztandarowych, koła Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych w nabożeństwie uczestniczyli przedstawiciele władz samorządowych, dyrektorzy szkół, nauczyciele, harcerze i zuchy. Celebrujący Mszę św. ks. dziekan Franciszek Siarek mówił m.in. - „Jezus Chrystus, nasz Zbawiciel gromadzi nas przy swoim ołtarzu, na którym odbywa się bezkrwawa ofiara - dar życia naszego Zbawiciela, za każdego człowieka. Gromadzimy się na tej Eucharystii, aby w sposób szczególny wspominać naszych ojców. Tych, którzy bez względu na wiek stanęli na szanckach Ojczyzny, aby ją bronić. Wspominamy 70 rocznicę wybuchu II wojny światowej i tamte wrześniowe dni, kiedy nasi ojcowie stanęli w obronie domu ojczystego. Chcemy złożyć najświętszą

ofiare, prosząc o miłosierdzie i łaskę w Domu Ojca, dla tych, którzy zginęli, kiedy własną pierś osłonili zagrożoną Ojczyznę. Będziemy się modlić za tych, którzy polegli i za tych, którzy przeżyli. Pamięć o nich to rzecz bardzo ważna! Utrwalajmy tę pamięć - dobrego czynu i miłości do Ojczyzny! Dziękujemy Bogu za łaskę pokoju, za spokojny sen, szczęśliwe przebudzenie i codzienną pracę”.

Po Mszy ks. Dziekan złożył podziękowania wszystkim obecnym w świątyni za udział w Eucharystii. Świecka część uroczystości miała miejsce w Domu Kultury. Rozpoczęła się krótkim występem 5 Drużyny Harcerskiej. Z okolicznościowym przemówieniem wystąpił burmistrz Jarosław Zatorski, który zaprezentował sylwetkę honorowego gościa legendarnego żołnierza Armii Krajowej, organizacji „NIE” oraz

„WiN”, Henryka Pawelca ps. „Andrzej”. Publiczność mogła zapoznać się z fragmentem napisanej przez niego książki „Z potrzeby serca”, w której opisano m.in. szczegóły zamachu na szefa konfidentów kieleckiego Gestapo, Wittka. Następnie Henryk Pawelec długo opowiadał o jego udziale w zgrupowaniach partyzanckich w Górach Świętokrzyskich, akcjach bojowych a potem swojej działalności na Zachodzie Europy. Z kolei prezes chmielnickiego koła ŚZŻAK por. Jan Kuranda „Żbik” wyczerpująco przedstawił przebieg działań wojennych II wojny światowej. Przemawiającym podziękował, wręczył kwiaty i upominki - przewodniczący Rady Miejskiej w Chmielniku Jerzy Kulpiński. Z drugą częścią programu artystycznego wystąpiła 5 Drużyna Harcerska. Uroczystości zakończył poczęstunek przy wspólnym stole.

*Tekst i zdjęcia  
Waldemar Kwiatkowski*



# Sprawy społeczno – obyczajowe w 1924 roku!

Źródła historyczne opisują wiele wydarzeń i sytuacji jakie w naszym Chmielniku miały miejsce na przestrzeni ubiegłych dziesięcioleci. Jednym z ciekawszych aspektów rozwoju społeczeństwa były sprawy dotyczące zachowań dla ogółu mieszkańców wyjątkowo istotne – wzajemna życzliwość i fałszywe stereotypy codziennych zachowań. Jak przeczytamy w poniższej polemice na temat przekazywania prawdziwych lub nieprawdziwych informacji, problem ten ciąży na społeczeństwie przez całe dziesięciolecie. Poniżej prezentuję artykuł z „Gazety Kieleckiej” zamieszczony w nr. 44 z 2 listopada 1924 r. jako odpowiedź na zarzuty jakie w mieście się pojawiły odnośnie bojkotu miasta przez jego żydowskich mieszkańców wyrażające się poprzez nieotwieranie sklepów w żydowskie dni świąteczne, co miało reperkusje zawarte w artykule „Chmielnik Żydzi bojkotują” zawartej w jednym z numerów miesięcznika „Ojczyzna”.

Piotr Krawczyk

Miasto Chmielnik stało się w ostatnich czasach pełne sensacji i drobnych nieporozumień. Wprawdzie martwe to życie społeczeństwa tu-tejszego przez wzgląd na partykularz jakim jest Chmielnik, czyni ludzi nieraz takimi, którzy rzeczom błahym przypisują wielką wagę, lub na odwrót. Od dawien dawna niemal na pierwszym planie stoi prywatna, drobiazgowość koterijna lub partyjna. Znajdą się zaraz stronnicy i zamiast zastanowić się głębiej nad treścią, badać zgodność z rzeczywistością, błędy w prasie prostować, rozumiemy okropnie na ulicach.

Jedni mówią: A! to świństwo, inni – to nie powinno być choćby nawet i prawda była, boć wszyscy grzeszni jesteśmy, a jeszcze inni – powinien autora oddać pod sąd;

oczywiście są i tacy (mniej lub zupełnie bezstronni), którzy wypowiadają się w tajemnicy, że należało im się to już dawno być skrytykowanym). Najmniej jednak jest tych ostatnich, jakkolwiek są. Niektórzy tylko z tych ostatnich mówią otwarcie, że krytyka tam, gdzie dzieje się źle jest bardzo potrzebna, że krytyka niejednego uleczą z błędów i wyrwa z bagna. Smutne zaiste, że tych ostatnich jest najmniej. Dlaczego?

Przed wszystkim brak nam cywilnej odwagi, by broń Boże! nie narazić się komu, słowem lubimy bawić się w sentymencie i bierzemy rzeczy mniej realnie. Nie zastanawiamy się nad tem, że milczenie, a tym bardziej stronniczość w wielu wypadkach przynosi krzywdę organizacji lub Ojczyźnie.

Środowiska większe uważają krytykę w prasie za obowiązkową, bo przecież przez krytykę i starcia zdań rodzi się prawda, a bez nich życie staje się martwe. Więc zakątki takie jak Chmielnik winny brać przykład z środowisk kipiących życiem i kroczyć za ich śladem uzdrawiając drogą prawdy chorobliwy stan uśpiętej, zżydziałej miejscowości w jakiej się znajdujemy.

Chcąc jednak przynieść społeczeństwu korzyść autorzy muszą być bardzo ogledni w swej krytyce i treść tejże musi być bezsprzecznie zgodna z rzeczywistością.

Krytyka publicznie w prasie wygłoszona zapewne zawiera słowa prawdy i one tam są, bo ktoś odważyłby się głosić w prasie nieprawdę (...). Aso.

## Tartuf zwycięzcą internetowej sondy

Na internetowych stronach Forum i Portalu Społeczności Chmielnickiej ([www.chmielnik.xn.pl](http://www.chmielnik.xn.pl)) w dniach 24 lipca do 1 września br. każdy z forumowiczów mógł wziąć udział w ciekawej sondzie.

Jak pamiętamy z lipcowego numeru „Nowego Kuriera Chmielnickiego” ukazał się tam artykuł „Świątoszek”, który był recenzją wystawienia w Chmielnickim Centrum Kultury tej przezabawnej komedii autorstwa Moliere’a.

Celem internetowej sondy wraz z gorący-

mi opiniami, jakie zostały wyrażone przez osoby oglądające ten spektakl było zaproponowanie użytkownikom Forum możliwości wyboru najlepiej zagranej postaci tej sztuki przez uczniów naszego Liceum Ogólnokształcącego.

Wśród dziewięciu osób, które wcieliły się w rolę Molirowskiej komedii każdy zalogowany uczestnik Forum mógł oddać jeden głos na osobę, która jego zdaniem najlepiej zagrała przedstawionego przez siebie bohatera.

Wśród wszystkich oddanych głosów zwy-

czył tytułowy Świątoszek (Tartuf) grany przez utalentowanego naszego młodego aktora **Maksymiliana Wesołowskiego**, który ma już za sobą spore doświadczenie sceniczne, czy to występując w spektaklach z okazji naszych chmielnickich uroczystości kulturalnych, czy to jego ubiegłoroczny debiut na deskach Teatru im. Stefana Żeromskiego w Kielcach (zob. *Nowy Kurier Chmielnicki* Nr 1-2 Styczeń-Luty 2009, str. 31).

Maksymilian Wesołowski zdobył 59% wszystkich oddanych głosów w tej sędzi. Na dalszych pozycjach uplasowały się następujące osoby: Michał Kulpiński w roli Orgona – 18% głosów, Kamil Gołębiowski w roli Kleanta – 9% oraz Anna Kwaśniewska w roli Pani Parnelle wraz z Michałem Zaród w roli Damisa i Andrzej Żakowski w roli Walerego – po 4% oddanych głosów.

Jeszcze raz gratulujemy tak wspaniałego przedstawienia, szczególnie wybitnej polonistce i jednocześnie reżyserce tego przedstawienia Pani Annie Wolskiej i już czekamy na dalsze adaptacje światowych dzieł literatury.

Ci z Państwa co nie mogli zobaczyć omawianego przedstawienia mogą to nadrobić oglądając cały spektakl na stronach internetowych wyżej wymienionego Forum w dziale: „Chmielnickie Informacje” pod tytułem: „ŚWIAȚOSZEK uczniów LO w Chmielniku”.

Piotr Krawczyk



# Święto Plonów 2009

15 sierpnia 2009 r. o godzinie 14.00 w święto Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Polsce nazywanym również Zielonymi Świątkami, Mszą świętą polową, celebrowaną przez księdza dziekana Franciszka Siarka i ojca dr Szczepana Praśkiewicza OCD rozpoczęły się uroczystości Święta Plonów Chmielnik - Przededworze 2009.

Wspólnie z mieszkańcami tej urokliwej wioski Liturgii Słowa Bożego wysłuchały setki wiernych z naszej gminy, którzy często przybyli całymi rodzinami. Modlitwą dziękowali Bogu za tegoroczne plony, a wspólnie z nimi dziękczynienie składali przedstawiciele władz samorządowych Miasta i Gminy Chmielnik z przewodniczącym Rady Miejskiej Jerzym Kulpińskim i burmistrzem Jarosławem Zatorskim na czele. Przed ołtarzem pochyliли głowy, wraz z innymi, zaproszeni goście, a wśród nich wielki przyjaciel i dobroczyńca ziemi chmielnickiej poseł do Parlamentu Europejskiego dr Czesław Siekierski...

Na długo przed Mszą św. w zachodniej części Przededworza, w okolicy zwyczajowo nazywanej „Na stawku”, formował się dożynkowy korowód, aby o godzinie 13.30, przy dźwiękach radosnej pieśni „Niesiemy wieniec z kłosów pleciony”, ruszyć w kierunku przygotowanego w centrum wsi ołtarza. Pogoda była wspaniała. Na błękitnym niebie świeciło złociste słońce, delikatny, niemal niewyczuwalny powiew wiatru, lekko poruszał listkami drzew, falowało nad szosą rozgrzane powietrze. Z każdym krokiem do korowodu dołączali mieszkańcy mijanych domostw, a w oddali zdawał się

podążać za ludźmi rząd prastarych lip, jak wieść niesie, sadzonych ręką Józefa Chłapowskiego. „Nadeszło święto rolnicze” intonowały gospodynie ze Śladkowa Małego, akordeonista rozciągał do granic możliwości miech instrumentu, a ten odwdzięczał się doniosłym brzmieniem. Dumnie kroczyli, ubrani w regionalne stroje: Zofia Lisowska – Ziółkowska i Józef Lech – starostowie dożynek. Na czele kołysał się w rękę niosących go kobiet misternie wpleciony wieniec, symbolizujący tegoroczne plony zebrane rękoma gospodarzy dożynek, pracowitych mieszkańców Przededworza. Tuż za prowadzącymi dożynkowy korowód z radosnymi twarzami podążali gospodarze gminy, zaproszeni goście i prezentujący swoje wienice mieszkańcy: Borzykowej, Celin, Ciecierz, Chmielnika, Chomentówka, Grabowca, Holender, Jasienia, Kotlic, Lip, Lubanii, Łągiewnik, Minostowic, Piotrkowic, Suskrajowic, Szyszczyc, Suchowoli, Sędziejowic, Suliszowa, Śladkowa Małego, Śladkowa Dużego, Zrecza Małego, Zrecza Dużego, Zrecza Chałupczańskiego, za nimi mieszkańcy Przededworza i innych wiosek...

Uczestników Mszy świętej, wśród których znaleźli się zaproszeni goście, a wśród nich: dr Czesław Siekierski, Marek Gos – członek Zarządu Województwa Świętokrzyskiego, Szymon Jarzyna – członek Zarządu Powiatu Kieleckiego, Krzysztof Słonina – wójt Gminy Kije, Marek Zatorski – wice burmistrz Pińczowa, Leopold Kozłowski – muzyk, kompozytor nazywany ostatnim klezmerem Galicji powitał ks. dziekan Franciszek Siarek. „W Eucharystii pragniemy modlić się





zdjęcia: A. Pęczalski i W. Kwiatkowski

i prosić o Boże błogosławieństwo dla ludzkiej pracy, bowiem nie tylko rolnicy zebrałi się przy tym ołtarzu, ale ludzie różnych zawodów. W czasie Dożynek, kiedy patrzymy na trud ludzkiej pracy, dziękujemy Panu Bogu za wszelkie dobro, które wypełniamy poprzez swoją pracę, poprzez którą odmieniamy oblicze tej ziemi. W sposób szczególny chcę dzisiaj, Stwórcy, polecić mieszkańców Przededworza, którzy ostatni rok przeżyli na spotkaniu z Maryją, Matką Jezusa, która w swoim wizerunku odwiedzała poszczególne domy. Pragnę w tej Eucharystii prosić również o to, aby Maryja była waszą opiekunką i wypraszała łaski, które są wam bardzo potrzebne”. Następnie ksiądz dziekan poświęcił wszystkie wieńce dożynkowe - „Na wielkich terenach naszej Ojczyźnej Ziemi dobiegły końca żniwa. W spichlerzach i magazynach zgromadziliśmy zapasy ziarna. Z mąki, gospodynie domów i piekarze, wypiekać będą pachnący chleb. Bochen chleba to Owoc Ziemi i historia pracy ludzkich rąk. To Dar Hojności, Boga Stwórcy, który sprawia, że ziemia rodzi plony, daje ludziom zdrowie, siły i mądrość, aby przetwarzali owoce ziemi i przygotowywali je do spożycia przez siebie i swoich najbliższych. Rolnicy, ogrodnicy, sadownicy, działkowicze przynieśli dziś tutaj, na ten plac, owoce ziemi i pracy własnych rąk. Razem z nami wszystkim, pragnę składać Bogu dziękczynienie za tegoroczne plony i prosić o błogosławieństwo, sprawiedliwość i miłość, aby wszyscy mogli się pożywić bochenkiem ojczyźnego chleba, żeby żaden z naszych braci nie cierpiał głodu. Módlmy się: Wszzechmogący Boże i Najlepszy Ojciec. Ty pozwalasz ludziom uprawiać ziemię i zbierać z niej obfite plony. Bądź uwielbiony za przyniesione tu owoce ziemi i pracy rąk rolników oraz pobłogosław te wieńce żniwne, owoce i warzywa. Spraw Panie, aby nikomu w tym roku nie zabrakło pożywienia. Wspomogaj swoją łaską wszystkich pracujących na roli i naucz nas dzielić się Twoimi darami z każdym, kto znajdzie się w niedostatku. Pozwól nam tak korzystać z dóbr tej ziemi, abyśmy zasłużyli na uczestnictwo w wiecznej radości w Twoim Domu. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen! - Hymn „Chwała na Wysokości Bogu” towarzyszył święceniowi wieńców. Krople wody święconej rosiły złociste kłosa, a wierni czynili na piersiach znak krzyża, pokornie chyląc



głowy przed tym wymownym obrzędem... Kazanie wygłosił ulubiony i podziwiany przez wszystkich o. dr Szczepan Praśkiewicz, znakomity kaznodzieja, którego homilie wygłaszane poprzednio, niejednemu ze słuchaczy, wyciskały z oczu całe źródła łez. - „Drodzy w Chrystusie Siostry i Bracia, Starostowie naszych Dożynek. Rodacy, Gospodarze, Goście! - donośnym głosem wołał niezrównany orator. Jako ludzie i chrześcijanie świętujemy różnego rodzaju rocznice i jubileusze. Dają nam one bowiem okazje do refleksji, do wspomnień, do dziękczynienia Bogu. Tak niedawno, bo zaledwie przed dziewięcioma dniami, celebrowaliście przecież najdrożsi, srebrny jubileusz kapłaństwa, pasterza Waszej parafii, naszego celebrysa ks. Kanonika i dziekana, Franciszka. Nie mogąc być na tej uroczystości obecnym, pragnę dziś, w duchu kapłańskiej solidarności, zapewnić Cię, drogi Jubilacie, o mojej modlitwie i życzliwości. Łączę się z Tobą w radości wyśpiewywania dziękczynnego „Te Deum laudamus”... (cały tekst kazania na następnych stronach). Na zakończenie Mszy św. rozległy się oklaski, którymi dziękowano o. Szczepanowi. Ten zaś, skromny jak zawsze, odrzekł - „To nie dla mnie te brawa. To brawa dla Was rolników. Tymi brawami dziękujecie sobie wzajemnie za Waszą pracę i trud włożony w uprawę roli”... Po nabożeństwie i Bożym błogosławieństwie, nastąpiła świecka część uroczystości. Do gospodarza gminy, burmistrza Jarosława Zatorskiego podeszli starostwie dożynek a Józef Lech mówił - „Panie burmistrzu, przyjmij od nas ten chleb, będący symbolem plonów, które wyrosły z trudu i pracy mieszkańców Przededworza. Dziel go równo i sprawiedliwie, aby żadnemu z mieszkańców naszej gminy w tym roku, chleba nigdy nie zabrakło”. - „Z olbrzymią radością przyjmuję ten bochen chleba z rąk Starostów Dożynek - przemówił Jarosław Zatorski. Obiecuję i przyrzekam solennie, że będę się starał ten chleb dzielić tak, aby dla wszystkich; tych najmłodszych i tych najstarszych mieszkańców naszej gminy, zawsze go wystarczyło. Niech wszyscy cieszą się dobrodziejstwem chleba codziennego (oklaski)... Przechodząc obok delegacji z poszczególnych wiosek, a chcę przypomnieć, że mamy 25 sołectw na terenie gminy Chmielnik, przypatrywałem się tym osobom, które trzymały w swoich dłoniach wieńce. Od wielu lat widzę





zdjęcia: A. Pęczalski i W. Kwiatkowski

przy chmielnickim wieńcu panie: Ciebień, Lewicką, które zawsze są obecne w delegacji Chmielnika. Podobnych osób rozpoznawałem wiele, przy wieńcach z innych miejscowości... Chomentówek (niezapomniane Dożynki w 2002 roku - pani Basia Kania, pani Śliwińska i szereg innych osób), najpracowitsza wieś w gminie” – oddawał się wspomnieniom burmistrz. Wieńce z Minostowic, Borzykowej, Suliszowa, Celin itd. itd... Chcę Wam wszystkim serdecznie podziękować! Wiem, jak trudno w dzisiejszym czasie zebrać się na wsi, po to, aby usiąść wieczorem, zaplanować a następnie upleść wieniec, którym można zadziwić na Dożynkach. Z reguły są to, te same osoby, które czynnie działają w życiu publicznym, społecznym i znajdują czas na te właśnie chwile. W imieniu samorządu, raz jeszcze dziękuję im bardzo serdecznie! Dzisiejsze dożynki nie odbyły by się bez sponsorów. Chcę już teraz podziękować za wsparcie: pani prezes Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Chmielniku - Marianie Wira, panu inż. Bogdanowi Ziębie z Kielc, państwu Marii i Adamowi Rogalom - właścicielom sklepu wielobranżowego w Chmielniku. Wszyscy wymienieni darczyńcy, chętnie wspomagają wiele naszych inicjatyw, także dożynki. Dzięki nim wręczane rolnikom nagrody są coraz piękniejsze i bogatsze. Drodzy Państwo! Cóż byłoby ze mnie za gospodarz, gdybym otrzymanym od rolników chlebem nie podzielił się z osobami, z którymi na codzień pracujemy, przyjaźnimy się, a których obecność jest bardzo istotna w naszym codziennym życiu. Nie wszyscy mogli dzisiaj do nas przyjechać np. ważne obowiązki zatrzymały w Warszawie syna tej ziemi pana Janusza Zakrzeńskiego. Jednak tym, którzy są razem z nami pragnę, poprzez ręce dzieci z Przededworza, przekazać bochenki chleba, razem z kwiatkami zebranymi z przededworskich pól. Pierwszy chlebek z wielu wypieczonych przez przededworskie gospodynie, otrzymał poseł Czesław Siekierski, z prośbą o pamięć i dalszą pomoc dla gminy. Następny wręczono o. Szczepanowi Praškiewiczowi, który jak nikt inny rozśławia w świecie gminę Chmielnik. Kolejne bochenki wręczono wójtowi Gminy Kije - Krzysztofowi Słoninie, zastępcy burmistrza Pińczowa - Markowi Zatorskiemu, członkowi Zarządu Powiatu - Grzegorzowi Jarzynie, reprezentującemu staro-

stę kieleckiego, inż. Bogdanowi Ziębie. Z widocznym wzruszeniem przyjmował kwiaty i bochenek pachnącego chleba, znakomity muzyk, kompozytor i dyrygent - Leopold Kozłowski z Krakowa, nazywany ostatnim klezmerem Galicji. Sława. Przez wiele lat przewodzący Centralnemu Zespołowi Artystycznemu Wojska Polskiego, były dyrektor Teatru Muzycznego „Roma” w Warszawie. Obdarowani zostali również państwo Maria i Stanisław Żakowie z Kielc - autentycznie związani z Chmielnikiem, przyjaciele naszej ziemi. Fundatorka odnowy ołtarza w kościele parafialnym w Chmielniku - pani Krystyna Morris. Radny powiatowy - Marek Kwiecień ze Śladkowa Małego. Marek Gos - członek Zarządu Województwa Świętokrzyskiego (wszyscy wymienieni otrzymali rzęsiste brawa). Do Jarosława Zatorskiego zbliżyły się gospodynie za Śladkowa Dużego, które wręczając ogromny bochen mówili - „Panie Burmistrzu! W imieniu Rady Sołeckiej i mieszkańców Śladkowa Dużego, składamy ten bochen chleba z życzeniami, aby nigdy go nam nie zabrakło”. - „Dziękuję serdecznie, odparł burmistrz, dodając: Niech piekarni w Śladkowie Dużym wiedzie się jak najlepiej, żeby chleb smakował w całym regionie, a piekarnia ciągle się rozwijała”. Równie serdecznym, gestem wykazali się mieszkańcy Lubanii. Kolejnym ważnym punktem uroczystości było wręczenie odznak honorowych „Zasłużony dla Rolnictwa” przyznanych przez Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Dr Czesław Siekierski udekorował: Zofię Lisowską - Ziółkowską, Józefa Lecha, Zofię Borończyk, Zenona Grandosa, Aleksandrę Jaros, Zygmunta Kwiatkowskiego, Irenę Moskwę, Mariana Piwońskiego, Cecylię Siepracką, Irenę Zgrzebnicką i Natalię Doroz. - „Pani Natalio, wyrażam ubolewanie, że mąż pani, do niedawna, jeden z najlepszych gospodarzy w naszej gminie, nie doczekał tej pięknej chwili. Proszę przyjąć moje serdeczne gratulacje” - powiedział, do udekorowanej rolniczki, Jarosław Zatorski. Nagrody Urzędu Miasta i Gminy Chmielnik z rąk przewodniczącego Rady Miejskiej - Jerzego Kulpińskiego i jego zastępczyni Beaty Przeździeckiej otrzymali: Zofia Borończyk, Natalia Doroz, Jadwiga i Zenon Grandosowie, Aleksandra Jaros, Zygmunt i Helena Kwiatkowsy, Irena i Jan Moskwa, Marian Piwoński, Cecylia Siepracka, Irena Zgrze-





zdjęcia: A. Pęczalski i W. Kwiatkowski

bnicka. Wyróżniony został Bolesław Pawłowski ze Zrecza Dużego, który wcześniej otrzymał w Pałacu Prezydenckim, nagrodę Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Kaczyńskiego, za osiągnięcia w produkcji rolniczej. Z obszerną informacją nt. sytuacji w rolnictwie polskim i innych krajach Unii Europejskiej, wystąpił eurodeputowany dr Czesław Siekierski. Przewodniczący Komisji Oświaty, Kultury oraz Zdrowia Rady Miejskiej w Chmielniku - Robert Gmyr, odczytał list pisma na Sejm RP Przemysława Gosiewskiego, zaczynający się od słów - „Uroczystość Święta Plonów to jeden z najpiękniejszych staropolskich obrzędów rolniczych, od wieków zakorzeniony w tradycji i duchowości naszego Narodu. To symboliczny czas dziękczynienia Panu Bogu za pomyślne plony oraz dziękowania rolnikom za ich całoroczną pracę. To czas przypomnienia, że każdy z nas korzysta z efektów Waszej pracy, że dzięki niej budujemy pomyślność Naszej Ojczyzny i jej obywateli. W tym dniu, przy ołtarzu wypełnionym darami ziemi, prosimy wspólnie Pana Boga: Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj Panie”... Przemawiali również Marek Gos i Elżbieta Banaś reprezentująca WOPR Modliszewice. W imieniu mieszkańców Przededworza, za organizację dożynek w tej właśnie wiosce, podziękowała radna RM - Jolanta Rybczyk. Miłym akcentem było wręczenie nagród w konkursie „Najpiękniejszy Wieniec Dożynkowy - Gminne Dożynki Przededworze 2009”. Decyzją Jury I miejsce i nagrodę w wysokości 500 zł otrzymało sołectwo Borzykowa, II miejsce i nagrodę 300 zł sołectwo Śladków Duży, III miejsce i nagrodę 200 zł sołectwo Przededworze. Nagrody ufundował Urząd Miasta i Gminy Chmielnik. Sołectwa: Suliszów, Szyszczycy, Zrecze Chałupczańskie otrzymały nagrody przyznane przez sołtysów gminy Chmielnik oraz radnych RM. Po części oficjalnej, z programami artystycznymi wystąpili: ludowy zespół śpiewaczy „Śladkowiarki” ze Śladkowa Małego oraz Zespół Pieśni i Tańca „Bęczkowanie” z Bęczkowa gm. Górno. Po obiedzie przygotowanym przez mieszkanki Przededworza rozpoczęła się, trwająca do białego świtu zabawa ludowa. Uroczystościom dożynkowym towarzyszyła wystawa płodów rolnych, na której swoje plony prezentowali: Andrzej Markowski ze Zrecza Dużego – pa-

pryka. Grażyna Gajek z Przededworza – dynia ozdobna, pomidory. Halina Kijas z Jasienia – cukinia. Kazimierz Duda z Chmielnika – śliwa, jabłoń, grusza. Piotr i Marlena Połońscy z Szyszczyc – śliwa. Józef Lech z Przededworza – maliny, brzoskwinia, pigwa, grusza. Kazimierz Lech z Chmielnika – malina. Aleksander Korczyński z Celin – malina. Robert Woźniak z Przededworza – pieczarka. Ryszard Bąk z Przededworza – cukinia, kabaczek, ziemniaki. Marian Piwowarski z Szyszczyc – cebula, ogórki, kapusta. Jerzy Hańcko z Szyszczyc – por, cebula, seler, cukinia, marchew, kapusta włoska. Zofia Borończyk z Przededworza – cukinia, cebula, marchew, ziemniaki. Tadeusz Kal z Holender – pietruszka, ogórki, brukiew, burak pastewny, ziemniaki. Adam Tomczyk z Przededworza – marchew, ziemniaki. Zbigniew Sieruga z Sędziejowic – pszenica, jęczmień, owies. Robert Wawszczyk z Łagiewnik – zboże, ziemniaki. Artur Niewada z Sędziejowic – zboże. Andrzej Sternak z Sędziejowic – zboże. Magdalena Frankiewicz z Szyszczyc – zboże, ziemniaki. Aleksandra Jaros z Przededworza – kapusta, słonecznik. Bogusław Lichwała z Chomentówka – ziemniaki, śliwa. Henryk Grusiecki z Łagiewnik – ziemniaki, zboże w snopach. Bolesław Pawłowski ze Zrecza Dużego – ziemniaki. Zbigniew Świt z Łagiewnik – ziemniaki. Zbigniew Dziurda z Przededworza – ziemniaki. Marian Piwowarski z Przededworza – jabłoń. Wiesław Głuszak z Chomentówka – jabłoń. Ryszard Głuszak z Chomentówka – jabłoń. Andrzej Głuszak z Chomentówka – jabłoń, grusza. Zdzisław Grochowina z Chomentówka – jabłoń. Barbara i Stanisław Kania z Chomentówka – jabłoń. Marian Stochmal z Grabowca – słonecznik. Janusz Piwowarski z Jasienia – słonecznik. Wystawę przygotowali pracownicy Wydziału Rolnictwa Urzędu Miasta i Gminy Chmielnik. Dekorację sceny i świetlicy wiejskiej wykonali pracownicy Domu Kultury w Chmielniku według projektu i pod kierunkiem Małgorzaty Gładyszewskiej.

Organizatorzy Święta Plonów - Dożynek w Przededworzu dziękują wszystkim ludziom dobrej woli, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do organizacji uroczystości.

*Waldemar Kwiatkowski*





zdjęcia: A. Pęczalski i W. Kwiatkowski



fot. A. Pęczalski

## Kazanie o. dr. Szczepana T. Praśkiewicza, karmelity bosego, wygłoszone podczas Gminnych Dożynek Chmielnickich na Przededworzu (15 sierpnia 2009)

Drodzy w Chrystusie Siostry i Bracia: Starostowie naszych dożynek; Rodacy; Gospodarze i Goście!

Jako ludzie i jako chrześcijanie świętujemy różnego rodzaju rocznice i jubileusze. Dają nam one bowiem okazję do refleksji, do wspomnień, do dziękczynienia Bogu. Tak niedawno, bo zaledwie przed dziewięcioma dniami, celebrowaliście przecież najdrożsi srebrny jubileusz kapłaństwa pasterza Waszej parafii, naszego celebransa, ks. kanonika i dziekana Franciszka. Nie mogąc być na tej uroczystości obecnym, pragnę dziś, w duchu kapłańskiej solidarności, zapewnić Cię, drogi Jubilacie, o mojej modlitwie i życzliwości i łączę się z Tobą w radości wyśpiewywania dziękczynnego „Te Deum laudamus!”.

W ubiegłym zaś roku, kiedy w skali naszego chmielnickiego dekanatu i naszej gminy, świętowaliśmy pięćdziesięciolecie koronacji figury Matki Bożej Loretańskiej w Piotrkowicach, przypadała też pięćdziesiąta rocznica śmierci papieża Piusa XII. I chcę dziś, moi drodzy, przywołać jego postać podczas naszych dożynek, albowiem on zdefiniował dogmat o wniebowzięciu Matki Najświętszej, które to wniebowzięcie właśnie dzisiaj świętujemy. Uczynił to uroczyście w 1950 roku. Ludzkości, jaka wyszła z koszmaru drugiej wojny światowej, podczas której miliony ludzi zostały zamordowane i podczas której sprofanowano godność człowieka, także w wymiarze

cielesnym poprzez obozowe męki i krematoria, papież ukazał, że ciało ludzkie przeznaczone jest do chwały, do zmartwychwstania i do życia wiecznego, czego wniebowzięcie Matki Najświętszej jest zapowiedzią. Ona bowiem – jak przypomina liturgia – „wzięta z duszą i ciałem do nieba, by tam królowała wraz z Jezusem, wstawia się za nami, jeszcze pielgrzymującymi na ziemi, wzywając i przynaglając nas, byśmy dążyli do niebieskiej Ojczyzny”.

Ale moi drodzy, gdy dziś świętujemy uroczystość wniebowzięcia Matki Bożej tutaj, na Chmielnickim Przededworzu, i gdy cieszymy się, że na tym naszym świętowaniu, w które wpisane są także tegoroczne dożynki gminne, podejmujemy tak licznych i Szacownych Gości, pragnę przywołać także wymowny, inny, raczej mniej znany gest Piusa XII; gest, który wpisuje się bardzo wymownie w celebrowanie dożynek – święta chleba.

Otóż gest ten jest następujący: w tymże samym 1950 roku, tj. roku ogłoszenia dogmatu wniebowzięcia, Międzynarodowa Organizacja Osiągnięć Techniki zorganizowała w Brukseli wystawę, pokaz, największych osiągnięć techniki pierwszej połowy minionego, XX wieku; wystawę o nazwie „Expo 50”. Świat, który wyszedł z koszmaru wspomianej już drugiej wojny światowej, świat uciemniony przykrym

też wojny doświadczeniem, szukał szczęścia, szukał lepszej przyszłości, i przyszłość tę upatrywał w rozwoju techniki. Był to czas znanych odkryć naukowych, czas wynalazków, czas odkrycia elektroniki, czas pojawiania się pierwszych komputerów, czas pierwszych lotów kosmicznych i przygotowań do wyprawy człowieka na księżyc. I o dziwo, że do udziału w teście wystawie, jej organizatorzy, oprócz najbardziej uprzedmiotowionych i przodujących pod względem rozwoju technicznego państw Europy Zachodniej, Stanów Zjednoczonych czy Japonii, zaprosili także Stolicę Apostolską, zaprosili Watykan. Liberalistyczna prasa podchwyciła od razu ten wątek, i stawiała, podśmiewając się, retoryczne pytania: „zobaczymy, jakież to cudo techniki pokaże człowiekowi XX wieku Kościół, pokaże Papież?”. I najdrożsi, Ojciec Święty, sędziwy już wtenczas Pius XII, wezwał do siebie jednego z podrzędnych, ale mądrych „monsignorów” watykańskich i wysyłając go do Brukseli, udzielił mu odpowiednich instrukcji. I gdy delegacje poszczególnych państw, zaproszonych do udziału w wystawie, w teście „Expo 50” przybywali do Brukseli, gdy przeznaczone dla nich pawilony przyozdabiali barwami i godłami narodowymi, udał się tam także ów podrzędny „monsignor” watykański, i nad skromnym pawilonem asygnowanym Watykanowi umieścił krzyż i zacerpnięty ze św. Augustyna napis: „*Civitas Dei* – Państwo Boże”.

Wystawę otwarto. Szeregi, a właściwie tysiące ludzi przesuwały się codziennie od pawilonu do pawilonu, przyglądając się zawiłym urządzeniom technicznym i elektrotechnicznym i pozostając pod urokiem geniuszu człowieka, który zdolny był urządzenia te skonstruować. Ludzie ci, początkowo pełni entuzjazmu, komentując wszystko to, co widzieli, nie rzadko częstując się dobrym piwem przy licznych (jak to bywa) na wystawie straganach, znosząc hałas wielu decybeli muzyki lub częściej pseudomuzyki odtwarzanej z demonstrowanych adapterów czy magnetofonów (tych ustawicznych „łoki-tokiumta-cium”) stawali się znużeni i nawet zawiedzeni. Ale najdrożsi, zwiedzając wszystkie pawilony, wstępowali i do tego skromnego, jakże innego, jakże odróżniającego się od pozostałych, tj. do pawilonu Stolicy Apostolskiej. W pawilonie tym panowało milczenie, w pawilonie tym nie było zawiłych urządzeń; w pawilonie tym znajdował tylko skromny, nakryty białym obrusem stół, na którym paliły się dwie świece, a pośrodku nich stała monstrancja z odrobiną Chleba, z odrobiną Chleba pisanego wielką literą, bo Chleba konsekrowanego, Chleba eucharystycznego! Bo takie właśnie „cudo” techniki pokazał człowiekowi XX wieku Pius XII, pokazała Stolica Apostolska! I najdrożsi, ludzie nawiedzający wystawę przed tą odrobiną Chleba zginali kolana, i zatapiali się w milczeniu, w modlitwie i refleksji, dochodząc do wniosku – co wyznawali potem ciekawskim dziennikarzom – że właśnie tam, przed tą odrobiną Chleba, zrozumieli, że człowiek, bardziej aniżeli techniki, potrzebuje Boga!; że człowiekowi prawdziwe szczęście może dać tylko Bóg, nie technika, bo ona jakże często, obraca się przeciw człowiekowi! I moi drodzy, czyż ludzie ci nie mieli racji? Oni, w latach pięćdziesiątych, pamiętali jeszcze Hiroszimę i Nagasaki, gdzie wyprodukowana i zrzucona z nader wysoką technicznie precyzją bomba atomowa wyrządziła człowiekowi nieobliczalne, po dziś dzień mające swoje konsekwencje krzywdy. A czy i za naszych dni nie dzieją się podobne rzeczy? Pomyślmy o nie tak bardzo dalekim Czernobylu na Ukrainie; pomyślmy o tej precyzji technicznej, z jaką kilka lat temu sa-

moloty terrorystów uderzały w wieże handlowe w Nowym Jorku; pomyślmy, nie odwołując się do wydarzeń dalekich w czasie, czy w kilometrach, o hałasie naszych miast, o tym codziennym stresie naszego życia, o tej zanieczyszczonej przez różnego rodzaju trucizny i odpady produkcyjne wodzie, o zatrutym powietrzu, o zmianach klimatycznych spowodowanych przez interwencję techniki w atmosferę! Czyż nie potwierdza się w tym wszystkim, najdrożsi, intuicja ludzi zwiedzających „Expo 50” w Brukseli? Czyż technika, w miejsce ułatwiania człowiekowi życia i spełnienia jego najwyższego powołania do komunii z Bogiem, nie obraca się częściej przeciwko niemu? I czyż zdolna jest ona dać człowiekowi pełne szczęście? Czy raczej nie należy szczęścia tego szukać w samym Bogu, co intuicyjnie odczuli i podkreślali w rozmowach z dziennikarzami ludzie nawiedzający wystawę w Brukseli przed ponad półwieczem? I czyż nie słusznie na falach Eko Radia (i nie tylko) broni polskiej przyrody, broni piękna natury, broni praw Bożych jakże bardzo nam bliski, ceniony i znany, także jako honorowy obywatel Chmielnika, pan Andrzej Zalewski? I czyż nie słusznie laureatem tegorocznej nagrody im. ks. Janusza Pasierba, za „promowanie polskiej mowy i kultury, krzewienie patriotyzmu i wartości chrześcijańskich, a także ekologii” – jak podała niedawno Katolicka Agencja Informacyjna – został aktor filmowy, teatralny i telewizyjny, Janusz Zakrzeński, nasz ziomek z tutejszego Przededworza, Chmielniczanie Roku edycji 2002?

Siostry i Bracia: mieszkańcy Przededworza i Ziemi Chmielnickiej, Rodacy i Szacowni Goście. My dziś nie czynimy tutaj nic innego, jak tylko powtarzamy w pewnym sensie gesty Piusa XII: oddajemy, w myśl ogłoszonego przezeń dogmatu, cześć Maryi Wniebowziętej, i adorujemy we Mszy św. tę odrobinę konsekrowanego Chleba; my przed tą odrobiną konsekrowanego Chleba zginamy nasze kolana, bo wierzymy, że pod jego postacią kryje się On, Chleb życia (por. J 6,51), Jezus Chrystus, nasz Zbawiciel, Syn Wniebowziętej Maryi, który jedyny może zaspokoić największe pragnienia naszego serca, który jedyny może napełnić nas szczęściem, bo tylko On, jak śpiewamy w staropolskiej pieśni, jest naszego „szczęścia źródło”. Ale my równocześnie dzisiaj uświadamiamy sobie, jaki trud w wyprodukowanie chleba, w to, aby mógł on znaleźć się na naszych ołtarzach i na naszych stołach, musieli włożyć rolnicy. Dziś, kochani Rolnicy przynosicie przed ołtarz te przepiękne wieńce uwite z tegorocznych zbóż, co jeden z nich – to ładniejszy! Szkoda i przykro nam z tego powodu, że ceny wyprodukowanego przez Was zboża, gdy je chcecie sprzedać, są tak niskie, że są nieproporcjonalne do Waszego trudu i do kosztów produkcji. Wy jednak – i dziękujemy Wam dziś za to, i modlimy się za Was – nie zniechęćcie się, bo Wy wiecie, że te kłosa, to nie owoc ludzkich kalkulacji, nie owoc li tylko techniki, ale to przede wszystkim dar Boga samego. Bo choćbyśmy mieli najlepsze maszyny, najlepsze kombajny, gdyby Pan Bóg nie dał sprzyjającej pogody, nie dał deszczu i słońca, maszyny te, z całą ich techniką, na niewiele by się zdały i puste by były Wasze stodoły i spichlerze. Maszyny, komputery, choćby najlepsze, same obiadu jeszcze nigdy nie ugotowały... Musicie go zawsze ugotować Wy, drogie nam wszystkim Gospodynie – Przededworzanki! Podobnie jak w domu nazaretańskim gotowała go św. Józefowi i Panu Jezusowi Matka Najświętsza. Dlatego też przynosicie dziś przed ołtarz zboża, kwiaty, zioła i owoce, i kładzicie je u Jej stóp; u stóp Tej, którą dziś nazy-



wamy Matką Boską Zielną, bo Ona jest najpiękniejszym Zielem, najpiękniejszym Kwiatem ziemi, a owocem Jej łona jest sam Chrystus, nasz Zbawiciel.

Siostry i Bracia: panie burmistrzu Jarosławie – pierwszy gospodarzu naszej gminy, księżę kanoniku Franciszku – mający „rząd dusz” nad nami wszystkimi, panie europośle Czesławie – będący dla nas niejako echem wystawy „Expo 50” z Brukseli, Szacowni Goście i Rodacy, a nade wszystko Wy, kochani Rolnicy Chmielnickiej Ziemi, celebруюcy dziś Wasze dożynkowe święto: karmiąc się z szacunkiem naszym codziennym chlebem, owocem tej trudnej, piaszczystej i kamienistej ziemi, karmmy się równocześnie Chlebem Eucharystycznym, tym Chlebem, przed którym zginali kolana ludzie nawiedzający wystawę techniki przed ponad półwieczem w Brukseli; tym chlebem, który za chwilę na słowa celebransa przemieni się na naszym ołtarzu, i stanie się Ciałem Chrystusa, tego samego Chrystusa, który – jak to wyznajemy – przyjął ciało z Maryi Dziewicy, a Ona zgromadziła nas przeciw dziś tutaj na święto swego Wniebowzięcia. Karmmy się tym Chlebem i w myśl zawołania św. Alberta Chmielowskiego, bądźmy dla drugich dobrymi jak chleb! Karmmy się tym Chlebem, bo „kto spożywa ten Chleb, będzie żył na wieki” (J 6,51). Amen.

Na zakończenie Mszy św. polowej, gdy ks. dziekan Franciszek Siarek dziękował o. Szczepanowi za jego przybycie na dożynki i za wygłoszone kazanie, zgromadzeni zaczęli bić brawa na jego cześć. O. Szczepan doszedł więc do mikrofonu i zapytał: „Czy te oklaski były dla mnie?”. „Tak” – odrzekli wszyscy. On zaś skwitował: „Jestem więc zawiedziony, bo jak dla mnie, to te oklaski były za słabe!”. Zaczęto więc klaskać kilkakrotnie mocniej. O. Szczepan, z wrodzonym mu uśmiechem, powiedział: „Teraz, to co innego! Ale najdrożsi, te oklaski nie były dla mnie. Ja – dzięki Bogu – jeszcze taki głupi nie jestem, żebym prosił o oklaski dla siebie! Wiecie dla kogo były te okla-

ski? One były dla Was! One były dla Rolników naszej Chmielnickiej Ziemi, dla Mieszkańców Przededworza! One były w nagrodę za trud pracy na roli i w dowód wdzięczności za chleb, wypracowany trudem Waszych rąk! Bóg Wam za niego zapłać!”. Kolejnym oklaskom nie było końca... Ale o. Szczepan nie ustąpił. „Widzę – kontynuował – że na placu, z tyłu, za Wami tak licznie zgromadzonymi, znajduje się wystawa płodów rolnych. Zwiedzimy ją, jak zwiedzano wystawę w Brukseli. Widzę tam, te ogromne parasole, nad stoiskami z piwem tuskim i z żubrem! Będzie więc wesoło. Ale chwała Bogu, że nie będzie tu pseudo muzyki z „łoki-toki-ciumta-cium”, ale że będzie nam towarzyszyć piękna, ludowa muzyka z pieśniami „Śladkowiek” i innych regionalnych zespołów. Gratulacje! Dostrzegam też parasol z napisem Coca-Cola. I tu chcę Wam powiedzieć, że kiedyś koncern produkujący Coca-Colę zwrócił się do Watykanu z prośbą, aby umieścić coś o Coca-Coli w pacierzu, obiecując za to słońną zapłatę. Watykan, oczywiście, odmówił. Wtedy ci producenci Coca Coli nie mogli tego zrozumieć. I pytali samych siebie: ileż to tysięcy dolarów musieli zapłacić Watykanowi piekarze, skoro w pacierzu mówi się *chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj*. Kochani: piekarze nic nie zapłacili. A modlitwy *Ojcze nasz* nauczył apostołów sam Pan Jezus. On, Chleb Życia; On który rozmnożył na pustyni chleb dla zgłodniałych; On, który pozostał z nami w Tabernakulum; On, który powiedział, że ziarno, jeżeli nie obumrze, zostanie tylko samo, a jeśli obumrze, przyniesie plon stokratny. Obumierajmy więc dla grzechu i żyjmy w Jego łasce, przynosząc stokratny plon dobrych uczynków i postępowania zgodnego z Ewangelią, a On, *chleba naszego powszedniego niech nam daje i dzisiaj, i do końca naszych dni!* Jemu, który jest Chlebem życia, niech będzie chwała i cześć teraz i na wieki wieków! Amen”.

Redakcja

## Na pomoc szpitalowi

W niedzielę 6 września br. po raz szósty odbył się festyn „Z pomocą Szpitalowi”. Czek na 50 tys. zł przekazał Szpitalowi Powiatowemu w Chmielniku starosta kielecki Zenon Janus. Wrę-

zione zostały szpitalowi certyfikaty ISO 9001 (działalność statutowa szpitala - usługi medyczne) i ISO 22000 (żywienie dietetyczne pacjentów szpitala).

Witając publiczność Jerzy Kulpiń-

ski - przewodniczący Rady Miejskiej w Chmielniku, mówił - „Od wielu lat na szpitalu w Chmielniku krążyło widmo niepewności. Aktualnie sytuacja stabilizuje się. Zapowiedziane kolejne inwestycje, pozwalają śmiało patrzeć w przyszłość. Rozbudowa placówki zapewni komfort pracy załodze, zdecydowanie poprawi warunki leczenia i nastroje mieszkańców naszej gminy”. W podobnym tonie mówiła Jolanta Rybczyk - dyrektor szpitala. Przypomniała jego historię od chwili otwarcia w 1946 r. po współczesność oraz dodała - „Cieszy mnie to, że mieszkańcy gminy Chmielnik chętnie pomagają naszej placówce. To dzięki uporowi mieszkańców szpital przetrwał niebezpieczny okres lat osiemdziesiątych. Jesteśmy w przededniu podpisania preumowy na rozbudowę szpitala. Szpital będzie dofinansowany i rozbudowany. Przyznano nam dofinansowanie w kwocie 5 mln 545 tys. zł na moderniza-





zdjęcia W. Kwiatkowski

cję i rozbudowę z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Świętokrzyskiego...”

Burmistrz Jarosław Zatorski pierwsze słowa podziękowania skierował do tych, którzy w przeszłości radowali szpital - „Przychodzą na myśl lata osiemdziesiąte, kiedy to chmielnik przeżył najtrudniejszy okres. Grono największych patriotów naszego miasta stanęło w obronie szpitala i zdecydowaną postawą ludzie ci uratowali go przed zamknięciem. Zamyśl likwidacji szpitala, w głowach ówczesnych decydentów tkwił latami! Likwidacja miała pomóc w utrzymaniu innych szpitali. Był to moim zdaniem, zamyśl co najmniej niezrozumiały, biorąc pod uwagę budżety dużych szpitali w największych miastach Kielecczyny... Po latach znalazła się grupa ludzi życzliwych, którzy podali nam rękę, a dziś są tu razem z nami. Zapowiedź rozbudowy szpitala, przekazanie ogromnych środków, jest najlepszą wiadomością dla Chmielnika od wielu lat! Pragnę, najpiękniej jak potrafię, w imieniu mieszkańców naszej gminy serdecznie podziękować tym, którzy się do tego przyczynili – panom Markowi Gosowi, Zenonowi Janusowi i innym, którzy wspierali te inicjatywy”.

Festynowi towarzyszyły występy artystyczne (chór „Echo” z Buska-Zdroju i kapela „Pierzchniczanie”). Od samego rana wolontariusze zbierali pieniądze pod kościołami. Odbyła się aukcja, prowadzona brawurowo przez Waldemara Kwiatkowskiego, redaktora „Nowego Kuriera Chmielnickiego” i loteria fantowa. Na stoiskach medycznych można było zrobić bezpłatne badania na zawartość cukru, cholesterolu, zmierzyć ciśnienie krwi oraz zasięgnąć porady z zakresu rehabilitacji. Losowanie loterii poprowadził radny powiatu kieleckiego Marek Kwiaecień. W imprezie uczestniczyli - starosta kielecki Zenon Janus, wicestarosta - Marian Ferdek, przewodniczący Rady Powiatu Kieleckiego, Tomasz Lato, wiceprzewodniczący - Józef Szczepańczyk, wicewojewoda świętokrzyski - Piotr Żołądek, członkowie Zarządu Powiatu - Ryszard Barwinek i Szymon Jarzyna. Obecni byli również radni powiatu - Stanisław Okólski, Marek Kwiecień i sekretarz powiatu - Barbara Piwnik. Dary dla szpitala przekazali: Apteka CENTRUM s.j. Teresa Osman, Sklep SUKCES - Barbara Borek, Ferma Trzody Chlewnej w Śładkowie Dużym, Gmina Pierzchnica - A. Łopaciński, Domgos - Media - Expert - Kielce, Mak Marketing i Polski Związek Bilardowy, Wolters Kluwer Polska Warszawa, PPUH Maria Rogala, Nadleśnictwo Chmielnik, Warsztaty Terapii Zajęciowej przy DPS w Gnojnie, Szkoła Podstawowa im. S. Żeromskiego w Chmielniku, SKOK Jaworzno, Obuwie Odzież i Galanteria - Danuta i Leszek Ślusarscy, Firma MAR - POL - Mariusz Ściana, Bank Spółdzielczy w Chmielniku, Stowarzyszenie NIE JESTEM SAM, Parafia Chmielnik - ks. Franciszek Siarek, Środowiskowy Dom Samopomocy w Chmielniku, Leszek Wawrzyk, Bożena Stepień, Sławomir Hetmańczyk, Marek Gos, Adam Jaskóła, Stanisław Okólski, Ryszard Barwinek, Henryk Milcarz, Tomasz Lato, Amelia Sołtysiak, DPS Łagiewniki, Wanda i Janusz Angielscy, Jerzy Kulpiński, Kupno i Sprzedaż Mebli - W. Hanszke, Piekarnia Henryk Stochmal, Rada Miejska Chmielnik, ESKULAP - Apteka, Jarosław Zatorski, Apteka s.c. I. Bakowska - R. Gocał, Maria Jankowska - Wójcik ZDZ Chmielnik, Pracownia fizjoterapii, CAR - BUD - Marek i Hanna Juszcak, Caritas Kielce, Zarząd TMZCh oraz ofiarodawcy pragnący zachować anonimowość. Ogółem zebrano 15.826,35 zł, w tym z aukcji 5.390 złotych. Dyrekcja Szpitala Powiatowego w Chmielniku składa serdeczne podziękowania darczyńcom, osobom biorącym w aukcji, loterii, wolontariuszkom - uczennicom szkół z terenu gminy, wolontariuszom oraz prowadzącemu aukcję red. Waldemarowi Kwiatkowskiemu.

# Lato z muzyką na Rynku w Chmielniku

Kolejny raz podczas wakacyjnych miesięcy Dom Kultury w Chmielniku zorganizował imprezę pn. „Lato z muzyką na Rynku w Chmielniku”. W niedzielne popołudnia na scenie występowały zespoły prezentujące różne nurty muzyczne. Zamiarem burmistrza Jarosława Zatorskiego, pomysłodawcy cyklu scenicznych prezentacji, było to, aby każdy, niezależnie od wieku, znalazł w nich coś dla siebie interesującego. Dyrektor ChCK Włodzimierz Marchewka starał się tak dobierać wykonawców, aby za każdym razem mieszkańców bawiła inna muzyka. Tak więc 28 czerwca br. wystąpiły zespoły „Dżn dżin” i „Black

Mary Rose”. 5 lipca bawiono się przy muzyce zespołu „Etna”, a w następnym tygodniu sceną zawładnęła grupa „ADHD-UB”. 19 lipca rozśpiewały się zespoły uczestniczące w 36 Harcerskim Festiwalu Kultury Młodzieży Szkolnej „Kielce – 2009”. Ulubieńcy, nie tylko chmielnickiej publiczności, znany w Polsce zespół „Chmielnikers” rozgrzewał emocje tańczących 26 lipca 2009 r.

Muzyką rozbrzmiewał także sierpień. W pierwszą niedzielę tego miesiąca zagrał zespół „REVEN”, w następną, przypadającą na 6 dzień sierpnia, kiedy tłumy ludzi przybyły do Chmielnika na

odpust parafialny, po raz kolejny do tańca przygrywała „Etna”. Nieczęsto spotykane rzesze widzów, 9 dnia miesiąca przyciągnął na Rynek, zapowiadany wcześniej kabaret „Genowefa Pigwa Show”. Było czego posłuchać, bo niezrównany showman Bronisław Opałko, parodiujący mieszkankę Napierstkowa, dał z siebie wszystko, aby publiczność zaśmiewała się do łez. Kiedy pani Genowefa pożegnała widzów, na estradzie zastąpili ją „Goleniowianie”, folklorystyczny zespół z Goleni gm. Szczekociny, dziecięcy zespół „Karolinki” a po nich „Goleniowskie Czirliderki”. 15 sierpnia odbyły się Gminne Dożynki w Przededworzu, połączone z zabawą ludową, a w dniu następnym, ponownie na Rynku, „X Powiatowy Przegląd Zespołów Folklorystycznych i Solistów”. Po tygodniu ponownie wystąpił zespół „Kama”, a wakacje pożegnano przy zespole „NASTROJE”, w dniu 30 sierpnia br. Zapytana o wakacyjne wrażenia 16 letnia Ania odparła - „Tegoroczne wakacje spędziłam w Chmielniku. Dużo spacerowałam lub opalałam się nad zalewem. W niedzielne popołudnia bawiłam się z rówieśnikami na chmielnickim Rynku. Przyznam, że nie każdy rodzaj muzyki mi odpowiadał, ale występy na pewno urozmaicały nasze niedzielne spotkania w tym miejscu. Świetnie bawiliśmy się przy typowej muzyce młodzieżowej, chociaż przyznam, że i przy obcych mi do niedawna rytmach muzyki ludowej podrygiwałam rytmicznie wspólnie z innymi. - Czasami było za dużo huku – stwierdził 70 letni pan Marian, – Ale odsunąłem się nieco dalej od głośnika i z ciekawością przypatrywałem się bawiącej młodzieży. Strzałem w dziesiątkę był występ ulubionej przeze mnie i moją żoną, Genowefy Pigwy. Występy kończyły się o przyzwoitej porze i nie miałem powodu do niewyspania.

Waldemar Kwiatkowski



## O „Lecie z Muzyką na Rynku w Chmielniku” „Ta ziemia od innych droższa”

„Ta ziemia od innych droższa” – taki napis widnieje na pomniku Nike usytuowanym w centrum Rynku w Chmielniku, mieście leżącym w powiecie kieleckim. Rynek w Chmielniku w wakacje to estrada dla zespołów muzycznych, artystów ludowych, kabaretów i wszystkich tych, którzy tu zostaną zaproszeni przez lokalne władze samorządowe, by mieszkańcom gminy i przybyłym nawet z odległych okolic uświetnić niedzielne popołudnia w okresie wakacji.

Kto miał okazję 9 sierpnia tego roku bawić na Rynku w Chmielniku, doznał niecodziennych wrażeń. Od godziny 18 do późnego wieczora na zaproszenie burmistrza Jarosława Zatorskiego i pracowników Chmielnickiego Centrum Kultury gościli tu wspaniali artyści znani doskonale wśród słuchaczy Radia Kielce: pierwsza dama - Genowefa Pigwa, czyli Bronisław Opałko, Marek Fiałkowski i Jan Kozłowski. Zaprezentowali oni doskonale przygotowany program artystyczny. Nie zabrakło w nim ciekawych informacji o aktywności ludzi ze Stowarzyszenia Lokalnej Grupy Działania wokół Łysej Góry „Świętógodki” z Bielin, za sprawą których ziemia świętokrzyska jeszcze bardziej stanie się atrakcyjna dla turystów.

Lato z Muzyką na Rynku w Chmielniku to jedna z akcji Kampanii Promocyjnej Produktów Turystycznych Wokół Świętego Krzyża, któremu przyświeca hasło: „Moc Świętego Krzyża”.

O tych działaniach w niezwykle dowcipnym kabaretowym wystąpieniu m.in. wypowiedziała się, ubrana w strój ludowy, składający się z tak znanych wśród kieleckiego ludu z dawnych lat wełnianych, ciepłych zapasek o charakterystycznym układzie barwnych pasków z dominującym kolorem czerwieni, „kielecka dama”.

Przytoczmy fragment jej wypowiedzi:

*„Kochane ludziska! Wiele dobrego się przydarzy i wiele pięknych rzeczy powstanie w sercu naszych gór, czyli gór najstarszych, Gór Świętokrzyskich. Mamy tu arcybogaty projekt wsparty przez pieniądze z Unii Europejskiej. Bo to i klasztor na Świętym Krzyżu będzie odbudowany i odmalowany, krużganki i freski znów pełnym blaskiem zaświecą. I wioskę średniowieczną w Hucie Szklanej, taką akuratnie jak prawie 1000 lat temu, będzie zobaczyć można dzięki Lokalnej Grupie Działania z Bielin.”*

Piękno „krainy latających siekier” rozslawiali także znani kieleckiej, i nie tylko, publiczności: Marek Fiałkowski i Jan Kozłowski.

Prawdziwą ucztę dla miłośników piosenek ludowych przygotowali artyści z Goleniów z gminy Szczekociny. „Goleniowianie” to zespół ludowy funkcjonujący ponad 15 lat zrzeszający rozmiłowanych w tańcu i piosence znany już w świętokrzyskiem. Zaprezentowali koncert trwający ponad dwie godziny, aż do zmierzchu. Niezmordowane panie i rodzyнки – panowie - pewnie bawiliby licznie zgromadzoną publiczność w słoneczne, ciepłe, sierpniowe popołudnie, całą noc, gdyż mają niezwykle bogaty repertuar, gdyby nie młodzież gromadnie oczekująca na mającą się odbyć w tym miejscu pod gołym niebem dyskotekę przy dźwiękach, serwowanej przez głośniki ulubionych przez nich, przebojów.

Zespół „Goleniowianie” przybył tutaj na zaproszenie burmistrza Jarosława Zatorskiego. Jak się okazało, gmina Chmielnik współpracuje z gminą Szczekociny, której obecnie

burmistrzem jest Stanisław Wójcik. To dzięki jego sponsorowaniu i współpracy z nim znanego w gminie społecznika, radnego Powiatu Zawierciańskiego, Andrzeja Hermana zespół mógł wyjechać autokarem do odległego od Goleniów Chmielnika o ponad 60 km.

Gościnnie przyjęły władze miasta artystów zespołu. Po koncercie zostali oni zaproszeni na gorący posiłek do Baru „Centrum”.

Rozśpiewani „Goleniowianie” nie zakończyli swoich występów w Chmielniku. Ich powrotna podróż to kolejny koncert słowików.

Tu w autokarze pomykającym asfaltowymi drogami najlepiej sprawdzały się słowa jednej z uczestniczek zespołu: Zenobii Mołody: „Człowiek oczy napasie i w innym świecie pożyje.”

Z dużym zainteresowaniem i życzliwością publiczność z Chmielnika przyjęła również występ dziecięcego zespołu „Karolinki”, który przyjechał także z Goleniów. Że taki zespół funkcjonuje, to zasługa fachowej nauczycielskiej siły z Zespołu Szkół z Goleniów, pani Marleny Kręcioch. Zresztą należy tu nadmienić, że także inspiracje zespołu biorą swe źródła w pracy nauczycielskiej. Inicjatorem „Goleniowian” był dyrektor szkoły, nauczyciel grający na skrzypkach, śp. Henryk Kręgiel. Jakże go teraz brakuje w zespole.

Występ młodzieży z Goleniów wzbogaciły dodatkowo piosenki, taniec sportowy zespołu „Flesz” oraz ballady i różne anegdoty w wykonaniu goleniowian.

Zebranych zaszczycił swoją obecnością poseł na Sejm RP, reprezentujący PSL, Mirosław Pawlak, jak się okazało, były nauczyciel jednej z goleniowianek.

M.in. powiedział:

„O to, żebyśmy się tak wspaniale bawili, zadbał samorząd miasta Chmielnika, Rada Gminy, pan burmistrz przez działania Domu Kultury i za to trzeba podziękować brawami. Bo jest to działanie w ramach tzw. Kulturalnej Integracji Społecznej. Bo dobrze jest, jak się spotykamy, kiedy z sobą rozmawiamy. Wtedy jest zgoda. W zgodzie, jedności można robić wielkie rzeczy. Robi się wielkie rzeczy wtedy, kiedy jest jeden z drugim, a nie jeden przeciw drugiemu. W Chmielniku ta jedność jest, tego tutejszym władzom serdecznie gratulujemy”.

W Chmielniku na każdym kroku czuje się doskonałych gospodarzy. Zadbali także o to, by zarówno starsze pokolenie jak i młodzież doznawała tu niecodziennych przeżyć.

Jeśli ktoś obserwował szalejącą późnym wieczorem młodzież na Rynku jak w profesjonalnej dyskotecie, nie ma wątpliwości, że tutaj panuje wspaniała atmosfera. Taką potrafią stworzyć władze wywodzące się z tradycji ludowych i ją starannie pielęgnujące.

Elżbieta Brylińska

redaktor strony internetowej: [www.zabkowice.psl.pl](http://www.zabkowice.psl.pl)

## Największy kawaleryjski bój XX wieku

# Bitwa pod Komarowem – 31 sierpnia 1920 roku

31 sierpnia 1920 roku na polach Wolicy Śniatyckiej koło Komarowa 15 kilometrów od Zamościa, doszło do starcia dywizji polskiej kawalerii płk Juliusza Rómmla z osławioną Konną Armią Siemiona Budionnego. Polscy kawalerzyści zmusili do odwrotu czterokrotnie liczniejsze siły bolszewickie. Bój ten nazwany również „małym cudem nad Wisłą” był największym kawaleryjskim bojem w całym XX wieku i ostatnią taką bitwą kawalerii w historii wojskowości. I był to dla Polaków bój zwycięski !!!

*„...Jeżeli uchem przypadniemy do polskiej ziemi, zewsząd dojdzie nas tętent kopyt końskich, a ziemia cała, jak Polska długa i szeroka, dudnić będzie pod tupotem ustawicznych szarż. Jeżeli wyteżymy słuch, dojdzie nas z oddali groźny poszum skrzydeł husarii, przed którym przeciwnik drętwiał ze strachu. Jeżeli wyteżymy wzrok, to ujrzymy wesóło furkoczące na powietrzu proporczyki ulańskie, mieniące się w słońcu wszystkimi barwami tęczy.*

*Gdy po długi latach niewoli (...) powróciła do życia polska kawaleria, od razu podjęła tradycje swych wielkich przodków i odziedziczywszy po nich smak ryzyka i pogardę niebezpieczeństwa, śmiało ruszyła do boju, nie licząc się ani z przewagą wroga, ani jakimikolwiek brakami materiałowymi. Walka była nierówna, pełna klęsk, ale i czynów wielkich, aż w końcu zwycięska...”*

Pozwalam sobie zamieścić opis bitwy pod Komarowem pochodzący z publikacji pod tytułem: Zarys historii wojennej pułków polskich 1918 – 1920; „Zarys historii wojennej 8-go Pułku Ułanów Ks. Józefa Poniatowskiego z polecenia Wojskowego Biura Histo-

rycznego opracował ppłk. dypl. Tadeusz Śmigieński WARSZAWA 1929. Jest to oczywiście bardzo duży skrót, ale ograniczone łamy naszego miesięcznika nie pozwalają na pełne przedstawienie anatomii komarowskiej Victorii. Zainteresowanych odsyłam do pozycji literatury opisującej wojnę bolszewicką, a szczególnie kampanię 1920 roku. Mniej cierpliwym polecam nasze Kawaleryjskie Forum – <http://www.forum.ulani.pl/viewtopic.php?t=75>

(pisownia oryginalna)

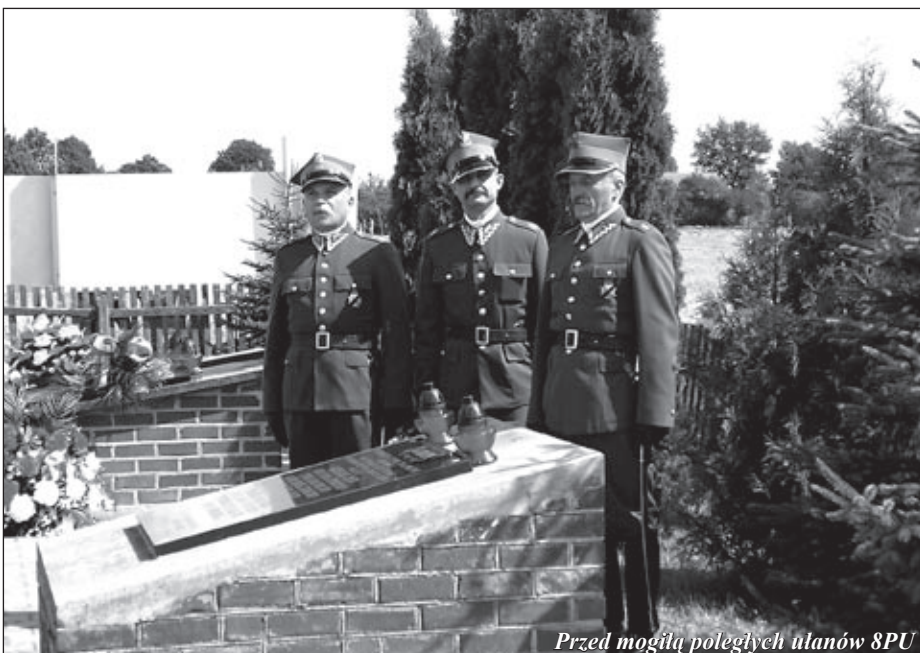
„Celem udaremnienia zamiarów Budionnego oraz osaczenia go pod Zamościem, wyruszyła 28 sierpnia 13-a dywizja piechoty w trop za wrogiem na Zamość z południowego wschodu, a 1-a dywizja jazdy (podczas operacji pod Zamościem 1-a dywizja jazdy wraz z 13-ą dywizją piechoty tworzą „grupę generała Hallera”) otrzymała zadanie odrzucenia na wschód pozostawionych w promieniu Sokala osłonowych oddziałów Budionnego, poczem miała zawrócić wślad za Budiennym na zachód. Pierwsza część zadania została wykonana pomyślnie pod Warężem. Z chwilą przystąpienia do drugiej części zadania,

wytworzyło się następujące oryginalne położenie: Budionny szedł na Zamość, dorywczo wówczas obsadzony przez naprędce tam zebraną piechotę polską (oddziały zdążającej z pod Warszawy 10-ej dywizji piechoty), za nim posuwała się 1-a dywizja jazdy pułkownika Rómmla, za którą wślad znów kroczyła piechota sowiecka, odrzucona poprzednio z Waręża. Dnia 30 sierpnia 6-a brygada jazdy zajęła Tyszowce, a 7-a brygada jazdy – Komarów.

**[Dywizja składała się z 6 Brygady Kawalerii (dowódca płk Konstanty Lisowski) w skład której wchodziły – 1 PU Krechowickich, 12 PU Podolskich 1 14 PU Jazłowieckich oraz 7 Brygady Kawalerii (dowódca płk Henryk Brzezowski) w składzie – 2 P Szwoleżników, 8 PU księcia Józefa Poniatowskiego, 9 PU Małopolskich i Kombinowanego Dywizjonu Artylerii Konnej – autor]**

### BÓJ POD KOMAROWEM

Nazajutrz 31 sierpnia, doszło do walki pod Komarowem, w której 8-y pułk ułanów okrył swój sztandar nieblaknącym liściem chwały żołnierskiej. Załoga Zamościa dzielnie odparła dywizję Budionnego i zagroziła wrogowi dalszą drogę na zachód. Generał Stanisław Haller ze swą piechotą i 1-ą dywizją jazdy zamknął Budiennemu odwrot, a tymczasem od północy szła 2-a dywizja piechoty legionów. Wróg znalazł się w matni. Po kilkugodzinnej walce, kiedy 7-a brygada (2-i pułk szwoleżerów, 8-y i 9-y pułki ułanów) ścierała się krwawo z nieprzyjacielem, a 8-y pułk ułanów dobrze zasłużył się odparciem wroga pod Wolica Śniatycką, nadciągająca reszta pułków dywizji, zmieniając przemęczoną i wyczerpaną 7-ą brygadę. Brygada ta ustawiła się do wypoczynku tuż, na chwilowo opustoszałym polu bitwy. Zaledwie jednak rozluźniono popręgi, lotnik polski przybył z wiadomością, że o kilkanaście kilometrów, w kierunku na Koniuchy, wymykają się



Przed mogiłą poległych ułanów 8PU

kolumny sowieckie. Brygada wsiadła na koń i wyciągniętą kolumną ruszyła we wskazanym kierunku. Nie przebyto nawet jednego kilometra, gdy nagle na tyłach kolumny padać zaczęły szybkie strzały, a w chwilę potem z Cześnickiego lasu wypadły sotnie kozactwa i z dzi kim krzykiem ruszyły na odwróconą od nich tyłem kolumnę. Zaskoczenie było tak nagłe, że zdawało się – lada moment chmara kozactwa pokryje i zepchnie w bagno tę szczupłą i nieuszykowaną do boju polską kolumnę. Jednak idący na tyłach 9-ty pułk ułanów sprawił się momentalnie do boju i ruszył na pędzących kozaków. Nie zdołał ich jednak wstrzymać. W zachodzącym słońcu błyszczał las krzywych szabel. Łopotały czerwone sztandary. Wiatr nadymał czerwone

koszule; tłoczyły się „papachy”; parły co tchu kudłate koniki, szalał dzikim wyciem mongolski motłoch.

Tymczasem polska artyleria zdążyła dać pierwszą salwę kartaczy, 8-y pułk ułanów stanął już do boju gotowy. Na dany szablą znak rotmistrza Krzczunowicza, szybko, lecz spokojnie – jak na mustrze, rozwinęły się sztandary: sam dowódca na kilkanaście kroków przed pułkiem, przy nim adjutant pułku, brat jego Aleksander, i zastępca rotmistrz Piński; przed szwadronami rotmistrze: Bochenek, Mokrzycki, oraz porucznicy: Łukasiewicz, Starczewski i Kulik. W mgnieniu oka szwadron karabinów maszynowych porucznika Włodzimierskiego w galopie zajął pozycję na lewym skrzydle pułku i ze wszystkich

gardzieli „maszynek” otworzył ogień na nieprzyjaciela. Głośne „hurra”! rozległy się w szeregach i pułk padł jak huragan na watahy kozackie.

Mojolcy Budiennego nie wytrzymali rozpędu i rozmachu ułanów Księcia Józefa. Tłumy kozackie ściągnęły konie, stanęły. Wreszcie strach paniczny zajął w oczy szarańczy. Kozactwo runęło do bezładnej ucieczki. Już na karkach ich jechali żółci ułani, porwawszy ze sobą inne pułki brygady. Rąbano, kluto i pędzono hen przerażone masy wroga.

Dopiero po trzech kilometrach pościgu ogień ukrytych w lesie sowieckich karabinów maszynowych powstrzymał rozpędzonych ułanów. Przybyli tam pułkownik Römmel i podpułkownik Brzezowski i dziękowali ułanom za ich czyn żołnierski. O bitwie tej mówi rozkaz dowódcy 1-szej dywizji jazdy (z 13 maja 1921 roku); „Na koniec jedna z najświetniejszych szarż z całej wojny polskiej, szarża 8 go pułku ułanów pod dowództwem nieustraszonego rotmistrza Krzczunowicza, która ostatecznie zdecydowała los całej bitwy”.

Rozkaz pochwalny generała Stanisława Hallera (z 31 maja 1921 roku) zawiera następujący ustęp: „Rotmistrz Krzczunowicz niejednokrotnie prowadził 8-y pułk ułanów do zwycięstw, z których najchlubniejszą kartę tworzy decydująca szarża pod Zamościem”.

W boju tym, w którym w polskie ręce dostał się samochód Budiennego z ważnymi dokumentami oraz poruczyk jego przybocznego szwadronu, odniósł ciężkie rany podporucznik Paweł Sapiecha, i wielu innych: poległ ułan Tabaka, który, chcąc ratować swego kaprała Wójcika z niebezpieczeństwa, razem z nim podł zarąbany, przypłacając życiem wierność koleżeńską. Po boju pod Komarowem nastąpiły liczne utarczki, stoczone za strażą tylną Budiennego między rzeką Huczwą a Bugiem. Po osiągnięciu linii Bugu oddziały polskie przegrupowały się, szykując się do ostatecznej ofensywy, w celu wywalczenia granic Polski”.

Cała Dywizja Jazdy liczyła pod Komarowem 1,5 tysiąca żołnierzy, około 70 ciężkich karabinów maszynowych i około 12–16 dział. Armia Konna Siemiona Budiennego składała się natomiast z czterech Dywizji Kawalerii (4., 6., 11., i 14.) oraz Brygady Specjalnej. Pod Komarowem liczyła ponad 6 tysię-



cy żołnierzy, około 350 ciężkich karabinów maszynowych oraz około 50 dział.

W bitwie pod Komarowem 1 Dywizja Jazdy straciła ponad 300 ludzi (zabitych i rannych) i ponad 500 koni, co stanowiło od 1/4 do 1/5 całego jej stanu. Strat bolszewickich nie udało się ustalić.

Bezpośrednio po bitwie płk Rómmel zauroczony tak wspaniałą szarżą 8 PU zwrócił się do kadry oficerskiej tego pułku o nadanie mu barw pułkowych (kolor ciemnego złota), które nosił na czapce i kołnierzu aż do otrzymania nominacji na generała.

Po bitwie pewien anonimowy ułan wierszokleta napisał wiersz opisujący bitwę do melodii marsza pułkowego 8 PU.

[http://www.ulani.pl/pdf/pod\\_komarowem.mp3](http://www.ulani.pl/pdf/pod_komarowem.mp3)

Od 2000 roku na polach Wolicy Śniatyckiej odbywają się uroczystości rocznicowe bitwy. Kiedy 22 marca 2003 roku na dziedzińcu wawelskim otrzymałem wyróżnione złotołte barwy 8 PU, za punkt honoru obrałem sobie odwiedzenie miejsce bitwy. Byłem tam 31 sierpnia

2003 roku na koniu i z dumą dzierżyłem lancę z proporczykiem pułkowym! Złożyłem kwiaty na grobie poległych ułanów 8 PU.

Od 2006 roku jestem tam corocznie. Imprezy rocznicowe z roku na rok nabierają coraz większego wymiaru. Gromadzą coraz liczniejsze rzesze społeczeństwa z terenu województwa lubelskiego i coraz większą ilość współczesnych kawalerzystów ochotników, którzy coraz bardziej efektywnie przeprowadzają rekonstrukcję bitwy. Powstało Stowarzyszenie „Bitwa po Komarowem”, które jest głównym organizatorem obchodów. Stowarzyszenie to podjęło się również roli Komitetu Budowy Pomnika Chwały Kawalerii i Artylerii Konnej, który już w przyszłym roku stanie na polach Wolicy Śniatyckiej w 90 rocznicę tej wspaniałej Victorii. Kieruje nim ogromny pasjonat historii i tradycji kawalerii, Tomasz Dudek. Od dwóch lat powierzana mi jest funkcja komentatora rekonstrukcji bitwy. Chociaż żał ogromnie serce ściska, bo wolałbym na koniu z szablą w ręku, a nie z mikrofonem! W niedzielę 30 sierpnia o 7.00 rano od-

była się msza polowa dla kawalerzystów a o 10 obok pomnika na miejscu bitwy msza celebrowana przez JE biskupa zamajsko-lubaczowskiego, po której nastąpiła cześć artystyczna i rekonstrukcja bitwy. W tym roku impreza zgromadziła 110 kawalerzystów na koniach. Tym, którym przeszło odtwarzać rolę bolszewików, było jakoś dziwnie markotno. Główne uroczystości poprzedzone były manewrami kawaleryjskimi, w których zwyciężyła I sekcja liniowa Szwadronu Niepołomice! Hurrria!

Od ponad roku wszyscy kawalerzyści ochotnicy dążą do ustanowienia obchodów rocznicowych bitwy w Święto Polskiej Kawalerii – najważniejszej imprezy kawaleryjskiej w kraju! A więc być może już w przyszłym roku, w okrągłą 90 rocznicę bitwy wszyscy kawalerzyści – i ci z września 1939 i ci współcześni – będą świętować w Komarowie.

Ku chwale kawalerii!

Zdjęcia zostały wykonane podczas tegorocznych uroczystości pod Komarowem.

ułan księcia Józefa  
Jarosław Banasik



Szarżuje Szwadron Niepołomice w barwach 8PU



## Trzy szarże

Co jutro świt przyniesie,  
Bóg jeden potrafi orzec.  
Na dziś wystarczy ci musi  
Twój honor i twój proporzec.

Proporzec to nie strzęp płótna  
A honor to nie słowo,  
Gdy w świat samotnie nieść trzeba  
Polską żołniersko – bojową.

A jeśli powiesz, że ciężko,  
Że trudno, jeżeli powiesz;  
Ej stary, a czy znasz Ty  
Piosenkę o Komarowie.

Ziemia pod gradem kopyt  
I krew – bijący dzwon w skroniach ...  
Do sił ostatnich w ludziach,  
Do sił ostatnich w koniach.

Czy Ty wiesz o trzech szarżach  
Bijących fala za falą  
Gdy przy ostatniej – zwycięskiej  
Konie nie mogły przejść w galop.

Ćwierć wieku temu – czas długi,  
Długi korowód jesieni.  
Zmienił się świat – być może,  
Proporzec się Twój nie zmienił.

Przed nami znowu Komorów!  
Ej bracie znów zatnij.  
Dwie szarże los nam rozbił,  
Pójdziemy do tej ostatniej.

*Jan Roztworowski  
„9 Pułk Ułanów Małopolskich,  
Edinburgh 1947”*





## Dwie wycieczki

Zarząd Koła Emerytów i Rencistów w Chmielniku, nawet na chwilę nie ustaje w działaniach, których celem jest uatrakcyjnienie codziennego życia chmielnickim Seniorom. Nie tyl-

ko cotygodniowe spotkania w Domu Kultury, połączone z przyjęciami imiennymi i udział w najrozmaitszych imprezach kulturalnych, ale najprawdziwsze górskie wyprawy są

niemal chlebem codziennym, trzymających świetną formę pań.

W tym roku Seniorzy zaliczyli już kilka wycieczek krajoznawczych, z których bez wątpienia najatrakcyjniejsze były te, kiedy to w dniu 28 lipca br. po raz kolejny w minionych kilku latach zwiedzono Leżajsk, Łańcut i Baranów Sandomierski, a w miesiąc później 24 i 25 sierpnia br. Pieniny z zamkiem w Czorsztynie, rejsem po malowniczym zalewie czorsztyńskim i kilkugodzinnym pobycie w Szczawnicy. Obydwie wycieczki obfitowały w nie lada atrakcje, do których należy zaliczyć m.in. koncert organowy w leżajskiej katedrze, zwiedzanie łańcuckiego pałacu, spacer po parku i rynku tego schludnego miasta. W Baranowie Sandomierskim wiele pań bezbłędnie rozpoznało miejsca, gdzie kręcono sceny do serialu „Czarne chmury” z udziałem takich sław aktorskich jak Janusz Zakrzeński, Mariusz Dmochowski, Elżbieta Starostecka, Leonard Pietraszak i innych, nie mniej popularnych aktorów. Nie straszną okazała



się także forsowna wyprawa Wąwozem Szopczańskim, w okolicach Sromowców Dolnych, wjazd wyciągiem krzesełkowym na Palenicę w Szczawnicy i inne wymagające hartu ducha eskapady. Z obydwu wycieczek przywieziono cały bagaż nowych wrażeń i doznań. Chociaż dawały znać o sobie zmęczone nogi, niestrudzone emerytki już w drodze powrotnej planowały kolejny wyjazd, tym razem do Kurozwęk... Chmielniczantom, miłym zrzędzeniem losu, towarzyszyła para małżeńska z Warszawy - płk Kazimierz Kasperowicz z żoną Marianną. - „Jesteśmy pod ogromnym wrażeniem dwudniowej wyprawy w góry – komentowali sympatyczni małżonkowie. – Nie zadziwiły nas górskie pejzaże, bo te znamy niemal na pamięć, ale nastrój towarzyszący wycieczce. Pięćdziesięcioosobowa grupa osób w ogromnym przekroju wiekowym (babcie, dziadkowie i wnuczki) a pomimo tego, w każdej sytuacji, jedna zgodna myśl i precyzyjne, wspólne działanie. Przez dwa dni wszystko grało jak w zegarku, wyrazów uznania nie potrafił ukryć, przywykły do wojskowej dyscypliny pan pułkownik, długoletni pracownik Wojskowej Akademii Technicznej... Emeryci z Chmielnika, to świetnie zorganizowana grupa, lubiących się i szanujących wzajemnie ludzi, – wypowiedź męża uzupełniła pani Marianna. – Zauważyłam, jak wiele zyczliwości potrafią okazać sobie w wielu różnych sytuacjach. Rzuciła się w oczy troska o osoby nieco słabsze fizycznie. To pod nie dostosowywano tempo



marszu, krótsze lub dłuższe odpoczynki. – Będąc nauczycielką z wieloletnim stażem, z satysfakcją obserwowałam jak ogromna jest chęć poznawania świata i zdobywania nowej wiedzy przez niemłode przecież osoby. Doceniam elokwencję pani Walentyny i troskę o grupę, okazywaną przez panią Zuzannę. Do tej pory, nie mieliśmy z mężem okazji do uczestniczenia w imprezach organizowanych przez małomiasteczkowe społeczności. – Krótki, bo zaledwie dwudniowy wspólny pobyt z chmielniczankami był niecodzienną okazją do przekonania się, jak wiele dobrych nawyków, wzajemnej ufności i chęci bycia z sobą, zachowało się w małych, zżytych środowiskach. Miłym akcentem było „zaoczne” dziękowanie burmistrzowi Chmielnika za częściowe sfinansowanie wycieczki. Wdzięczność okazywana na odległość, nieobecnemu na pokładzie autokaru gospodarzowi gminy, ujęła nas i wzruszyła... Dzięki uprzejmości rodziny mieliśmy czas na zwiedzenie Chmielnika. To urokliwe miasteczko, pełne starych zaułków, ale także odnowionych ulic i budynków. Wielkie wrażenie wywiera bajeczne oświetlenie, a także ogromna ilość kwiatów na pięknie utrzymanych klombach, ogólna czystość, i widoczna troska właścicieli o otoczenie prywatnych posesji. W waszym miasteczku widać rękę dobrego gospodarza – dodali na zakończenie państwo Kasperowiczowie.

*Tekst i zdjęcia  
Waldemar Kwiatkowski*



	Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Usługowo-Handlowe <b>"SUPRONEX"</b> 26-026 Morawica, Obice, ul. Wesoła 6 tel. 0-602-328-915, e-mail: zino54@o2.pl
	<b>usługi w zakresie:</b> <ul style="list-style-type: none"> <li>• naprawy i konserwacji gaśnic</li> <li>• napełniania i wymiany butli CO<sub>2</sub></li> <li>• pomiarów wydajności hydrantów</li> <li>• szkolenia i doradztwa p.poż.</li> <li>• zapewniamy dojazd do klienta</li> </ul>
<b>Zbigniew Nowak</b> właściciel	

# Przegląd kapel

W niedzielę 16 sierpnia br. na Rynku w Chmielniku odbył się X Jubileuszowy Przegląd Zespołów Folklorystycznych i Solistów. Przegląd zorganizowało Starostwo powiatowe w Kielcach, Ślaskowskie Stowarzyszenie Agroturystyki i Turystyki „Dolina Sanicy” oraz Urząd Miasta i Gminy Chmielnik.

Wystąpiło ponad 30 zespołów i solistów instrumentalistów oraz śpiewaków. Przez całe popołudnie Chmielnik rozbrzmiewał siarczystymi oberkami, skocznymi poleczkami i rzewnymi walczykami. Choć panował nieznośny upał wielbiciele folkloru, w wielkiej liczbie, zajęli wszystkie ocienione miejsca a w miarę wybijania coraz późniejszych godzin popołudniowych, przybywało publiczności pragnących posłuchać autentycznej ludowej muzyki i nasycić zmysł wzroku kolorowymi strojami ludowych artystów. Prowadząca imprezę Beata Wróbel przypomniała, że celem przeglądu jest popularyzacja muzykowania i śpiewu, artystyczna konfrontacja zespołów folklorystycznych powiatu kieleckiego oraz promocja kultury ludowej powiatu kieleckiego. Każdy z występujących zespołów mógł zaprezentować 15 minutowy program, a soliści 2 utwory. Komisja konkursowa w składzie: Magdalena Ruszczyńska – Kwiatkowska, Wioletta Krzyżanowska, Irena Wawrzczak i Danuta Maj, powołana przez organizatorów oceniała w trzech różnych kategoriach: solistów, zespołów pieśni i tańca oraz zespołów śpiewaczych. W konfrontacjach artystycznych zaprezentowali się: „Wincentowianie”, „Brudzowianki” z Brudzowa, „Małe Bielinianki” z Bielin, „Macierzanka” z Miedzianej Góry, Stanisława Wojcieszńska z Brzezina, „Makoszyńskie Przepióreczki”, „Wzdolanie” ze Wądołu Rządowego, „Wolanecki” z Dębskiej Woli, Alfre-

da Nowak z Drochowa, „Łabecanki” z Łabędziowa, „Świętokrzyskie Diabliki” z Rudek, „Brzezinianki” z Brzezina, „Bolechowiczanki” z Bolechowa, Mieczysława Nieznanowska z Bolmina, „Siedlecczanie” z Siedlec, „Wesołe Kumoszki” z Nowej Słupi, „Gnieździska” z Gnieździc, „Nidziancki” z Nidy, „Kowalanki” z Kowali, Marianna Majchrzak z Piekoszowa, „Grochowianki” z Drochowa, „Bolminianki” z Bolmina, „Leśnianie” z Kamiennej Góry, „Tumlinianie” z Tumlina, „Piekoszowianie” z Piekoszowa, „Bęczkowianie” z Bęczkowa, „Górniancki” z Górna, Zofia Zakrzewska z Nowej Słupi, „Szewczanki” z Szewc, „Pierzchniczanki” z Pierzchnicy, Henryka Rajek z Piekoszowa, „Wierna Rzeka” z Piekoszowa, Katarzyna Dąbek ze Wądołu Rządowego.

Decyzją Jury nagrodę za zajęcie I miejsca otrzymał Zespół Pieśni i Tańca „Leśnianie”, II miejsce przypadło w udziale zespołowi „Małe Bielinianki”, III miejsce otrzymała Henryka Rajek. Wręczone zostały doroczne nagrody z dziedziny kultury za 2008 rok. Dyplomy, nagrody i pamiątkowe puchary wręczali starosta kielecki Zenon Janus i burmistrz Jarosław Zatorski.





zdjęcia W. Kwiatkowski

## Klasa okręgowa

# Wymarzony debiut Pawła i spółki

Na takie emocje warto było czekać. Na inaugurację sezonu 2009/2010 Zenit pokonał w pięknym stylu spadkowicza z IV ligi OKS Opatów. Po dwóch kolejkach zasiadł na fotelu lidera klasy okręgowej! Trwa exodus piłkarzy z Pińczowa.

Zenit Chmielnik – OKS Opatów 5:2 (3:0), Kołdras 6, 29, Wilkus 38. Zadorski 75, Gwarek 89.

Zenit: Pryjda – Bracisiewicz, Waluś, Cielibała, Tomczyk – Biały (72. Gmyr), Toboła, Wilkus, Zadorski (79. Szczukiewicz), Nędza – Kołdras (60. Gwarek).

Skład naszej drużyny i nowego trenera od początku budził zaciekawienie stałych i sporadycznych kibiców. Nie po raz pierwszy. Po nie najlepszym sezonie z funkcji szkoleniowca zrezygnował pińczowianin Zdzisław Maj, tłumacząc swoją decyzję nawalem obowiązków służbowych. Funkcję po nim przejął dotychczasowy kierownik drużyny Zenitu – były piłkarz Nidy i szkoleniowiec grup młodzieżowych tego klubu – Robert Szczygieł. – Przekazałem zespół w dobre ręce – zapewniał na odchodnie pan Zdzisław.

Z piłkarzy pińczowskich w meczach kontrolnych grali jeszcze: Konrad Ciacia, który ostatecznie odszedł z MLKS, podobnie jak bramkarz Grzegorz Gajewicz, czy też aspirujący do gry Piotr Radwański. Do grających u nas futbolistów z tego klubu: Łukasza Białego, Mariusza Pryjdy i Mateusza Pęcherza, doszli kolejni wychowankowie Nidy, pomocnicy: Grzegorz Toboła i Jacek Wilkus. – Powinno być dobrze – przewidywał Zdzisław Maj. Jednego wszak przewidzieć nie mógł – to była prawdziwa eksplozja debiutantów. Debiutującego w seniorskiej piłce nowego „pierwszego”, wsparli w swym pierwszym występie przed chmielnicką publiką i to w wyjściowej jedenastce, dwaj jego krajanie i przede wszystkim 16 – letni Paweł Kołdras – wychowanek Zenitu!

Już w 6 minucie fetował zdobycie bramki otwierającej wynik, gdy przytomnie dobił piłkę sparowaną przez bramkarza gości, po tym jak Wilkus przegrał z nim bezpośredni pojedynek. Na 2:0 podwyższył po najładniejszej akcji tego spotkania. Tomczyk na własnej połowie przejął piłkę od napastnika gości i natychmiast uruchomił długim, prostopadłym podaniem Zadorskiego. Ten podciągnął futbolówkę kilkanaście metrów i zagrał wzdłuż linii pola bramkowego, a nadbiegający nastolatek skierował ją do siatki. Nie sposób opisać jego radości i zdumienia na trybunach. W 44 minucie z kilku metrów trafił w poprzeczkę, a w 59 w dogodnej sytuacji obok słupka. Chwilę później został zmieniony, żegnany gromkimi brawami kibiców.

W międzyczasie Jacek Wilkus z narożnika pola karnego podwyższył na 3:0 do przerwy, a znakomitą wręcz partię rozgrywał wszechobecny Michał Nędza. Emocjonująca odsłona sportowego widowiska trwała nadal. Kapitalnym uderzeniem, lobem z trzydziestu metrów, przechytrzył rywala w bramce Norbert Zadorski, a samobójczym strzałem, przypisanym ostatecznie Gwarkowi, obrońca OKS. Trzeba obiektywnie przyznać, że efektowne gole tego sportowego widowiska, stworzonego przez obydwie zespoły nieczęsto ogląda się na arenach tej klasy rozgrywek. Kilkanaście minut przed końcem meczu na boisku pojawili się kolejni debiutanci, wy-

chowankowie klubu: 17 – letni Marcin Gmyr i 16 – letni Maksymilian Szczukiewicz!

Pierwszy wyjazdowy pojedynek z Zorzą Tempo Pacanów przyniósł imponujące zwycięstwo Zenitowi 5:1 (1:1). Gospodarze z impetem rozpoczęli pierwszy kwadrans i już w 6 minucie objęli prowadzenie. Chmielniczanie jednak stopniowo opanowywali środek boiska, a ich rywale powoli opadali z sił. W 40 minucie z rzutu wolnego wyrównał Kołdras. – Z kilku dziadków uszło powietrze – zauważył rezolutnie popularny „Maksiu”. Z jego oceną zgadza się Krzysztof Jarzębski: – W drugiej połowie, gdy wasi piłkarze zaczęli grać agresywniej i szybciej operować piłką, bramki padały niczym na zawołanie. Bodajże w 60 minucie wasz młody napastnik (Kołdras – red.) w dziecinny sposób ograł grającego trenera Tempa Sławomira Skibę i strzelił swoją drugą bramkę.

Łukasz Biały zdobywa charakterystyczne dla siebie gole. Krótkie prowadzenie piłki i precyzyjne uderzenie z prawego narożnika pola karnego. Tak też uczynił w 48 i 67 minucie. W 77 minucie, po strzale Wilkusa piłka zatańczyła pomiędzy słupkami, a po drugim ponowieniu jego próby odbiła się od poprzeczki i przekroczyła linię pola bramkowego. – Wasi skutecznie zastosowali elementy małej gry, próbowali krótkich podań, co w efekcie przyniosło im sukces – podsumował pan Krzysztof. W końcówce na murawie zameldował się Mateusz Pęcherz, który zmienił Nędzę.

Zasiadając na fotelu lidera klasy okręgowej należało potwierdzić dobrą formę grając u siebie z beniaminkiem Basztą Rytwiany 1:0 (1:0). I nasi zawodnicy od początku wzięli się ostro do pracy. Raz po raz pod bramką gości dochodziło do bramkowych sytuacji. W 15 minucie Biały, w swoim stylu, wyprowadził naszych na prowadzenie. Następnym goli kibice się jednak nie doczekali. Zawiedli napastnicy, którzy seryjnie marnowali kolejne okazje, a w miarę upływu czasu i goście kilka razy mogli się pokusić o lepszy wynik. Konsekwentny był tylko trener, który po raz trzeci wystawił tę samą wyjściową jedenastkę, dokonując tych samych zmian.

19 sierpnia odbyła się pierwsza runda Pucharu Polski Świętokrzyskiego Związku Piłki Nożnej. Na stadionie Sparty Kazimierza Wielka amatorzy Refiksu ulegli liderowi klasy okręgowej 1:6 (1:4). Była, zatem dobra okazja do ogrania kolejnych nastolatków. Robert Szczygieł nie wahał się ani chwili: – Dam im szansę – zapewniał. Młodzież stanęła na wysokości zadania. Po dwa razy celnie strzelali Marcin Gmyr i Paweł Kołdras oraz Dawid Gwarek i Maksymilian Szczukiewicz.

Po czterech kolejnych zwycięstwach (w lidze i pucharze) piłkarze Zenitu stracili dwa punkty w Tumlinie 1:1 (1:0). Stracili, gdyż z kilku wybornych okazji do zdobycia bramek wykorzystali tylko jedną. Łukasz Biały był skuteczny tylko w 70 minucie, wykorzystując pierwszy rzut karny. Przy drugim, trafił piłką w słupki bramki. Cieniem na grze zespołu kładą się niewykorzystane, lub raczej przegrane pojedynki jeden na jednego z bramkarzami rywali. Tak też było i tym razem. Cieszy łatwość, z jaką nasi zawodnicy dochodzą do sytuacji strzeleckich. Skała zyskała jeden punkt, a nasza

drużyna utrzymała się na fotelu lidera do następnej kolejki, w której pauzowała.

Podczas dwóch tygodni, które upłynęły od ostatniego meczu, w drużynie zaszły spore zmiany. Na początku września z klubu odeszli pińczowianie (z różnych powodów): Pryjda, Pęcherz, Tobała i Wilkus. Na szczęście pozostał najlepszy z nich – Łukasz Biały, a swoją szansę otrzymał wreszcie Piotr Radwański. Kontuzji nabawili się z kolei Karol Cielibała i Marcin Gmyr. W zaistniałej sytuacji trener sięgnął po kolejnych wychowanków Zenitu. W bramce postawił na 15 – letniego Szymona Malca, a w pomocy na 17 – letniego Arkadiusza Rogalę.

Zenit – Koprzywanica Koprzywnica 6:2 (2:1), Nędza 6, Rogala 26, Gwarek w 68 z karnego, Kołdras 76, 86, Tomczyk 80.

Zenit: Malec – Bracisiewicz, Waluś, Pająk, Tomczyk (87. Ktra) – Biały, Radwański (87.Boksa), Rogala (46.Gwarek), Zadorski, Nędza – Kołdras.

Sporo obaw towarzyszyło kibicom przed tym meczem. Roszady w składzie, młokos w bramce, kolejny debiutant w wyjściowej jedenastce. Jednak początek spotkania ułożył się po myśli chmielniczian. Michał Nędza wykorzystał błąd

golkipera gości, który niefrasobliwie opuścił pole bramkowe i lobem dał naszym prowadzenie. Kolejne potknięcie tego zawodnika na bramkę przytomnie zamienił Arkadiusz Rogala, rozgrywając w dorosłej piłce – bez kompleksów – bardzo dobre 45 minut. Limit błędów tego dnia został jednak wyczerpany i odtąd bramkarz przyjezdnych bronił wręcz znakomicie, interweniując przytomnie i instynktownie przy kilkunastu strzałach oddanych w światło jego bramki.

W drugiej odsłonie piłkarze Zenitu przez ponad 20 minut snuli się po murawie, a kibice zabawiali się rozmowami i żartami. Sygnał do przebudzenia się dał, najlepszy tego dnia nasz zawodnik, Mariusz Tomczyk. W 68 minucie minął dwóch obrońców rywala i wbiegł z piłką w pole karne gdzie został sfaulowany. Rzut karny na gola pewnie zamienił Dawid Gwarek. Faulujący ujrzał czerwony kartonik, a posiadający przewagę gospodarze zaczęli odtąd grać zespołowo, płynnie, z rozmachem. Po dwóch akcjach oskrzydających Paweł Kołdras z kilku metrów celnie strzelał nogą i głową, po asystach Zadorskiego i Białego. Piękną akcją w wykonaniu niemal całej drużyny sfinalizował Tomczyk, ładnym górnym uderzeniem z kilkunastu metrów.

(ag)



Miesięcznik Społeczno-Kulturalny  
**„NOWY KURIER CHMIELNICKI”**

Wydawca: Chmielnickie Centrum Kultury  
 ul. Starobuska 8, 26-020 Chmielnik, tel. (041) 354 23 97

Redaguje Kolegium Redakcyjne w składzie:

redaktor naczelny - **Jarostaw Banasik** tel. 0602 475 194, **Jan Rękas**,  
**Waldemar Kwiatkowski**, **Adam Grudzień**, **Piotr Krawczyk**

**Skład i druk:** Zakład Poligraficzny STEMAG, Busko-Zdrój, tel. (041) 378 12 87  
 Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i poprawek oraz zmiany tytułów. Przedruki za zgodą redakcji. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść artykułów sponsorowanych, listów od czytelników oraz reklam i ogłoszeń.

**ANONIMY WRZUCAMY DO KOSZA!!!**  
 e-mail: [nowykurier@poczta.onet.pl](mailto:nowykurier@poczta.onet.pl)